

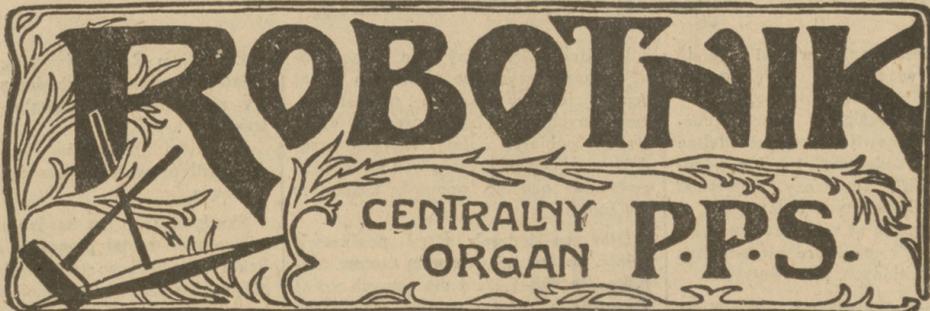
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 do 12 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-78

DYREKCJA — 728-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Sesja budżetowa”

Na froncie sejmowym — cisza. Po jednodniowej debacie generalnej odesłano Sejm z powrotem do domu na dni 30, urządziwszy wśród jeszcze tylko małą zabawkę z „rozdziałem referatów budżetowych” naturalnie między samych członków B. B. W. R.

Opozycja — mimo syrenich umizgów ze strony klubu rządowego — ofiarowywane jej referaty odrzuciła, ponadto wcale wątpliwy „zaszczyt” współdziałania w tem widowisku, przenosząc rolę obserwatora oczekującego, na czem to wszystko, nie dziś jutro, się skończy.

Dla jakiej właściwie przyczyny, po 7 miesięcznych ferjach dopiero co zwołany Sejm znowu na cały miesiąc odroczone, uniemożliwiając mu wszelką pracę i wszelką inicjatywę ustawodawczą — tego oczywiście w decyzji odraczającej nie wyjaśniono.

Słusznie! Byłoby to bowiem gadulstwo i nieszczerze i niepotrzebne. Nieszczerze, bo prawdy i takby się nie powiedziało. Niepotrzebne, bo tę prawdę zna dobrze cały kraj...

Sejm, nawet ze „swoją” większością, staje się dla „czynnika” ciężarem coraz to cięższym. Ma to swoje powody, a najważniejszy jest ten, że rezultaty „fachowej” 6-letniej „nawprawy” tak są wspaniałe, że niema się z czem prezentować nawet wobec takiego jak obecny parlament, zwłaszcza, że i w tym parlamencie jest opozycja, która mimo wszystkie wysiłki i próby zatykania jej ust, przecież na tyle jeszcze ma siły, by to co się dzieje, oświetlić ze strony właściwej... Stąd — *ucieczka przed Sejmem*, który nawet mimo swego obecnego składu nie może zatracić zasadniczej swej cechy: *nienawistnego widma kontroli publicznej*, kontroli ze strony placącego podatki społeczeństwa.

Czy następne posiedzenie zostanie istotnie zwołane w dniu 3 grudnia, jakby w myśl Konstytucji należało?... Niewiadomo... Przy dzisiejszych „uzusach” i „precedensach” możnaby wszystkiego się spodziewać. Marszałek Sejmu zapowiedział, że o dniu następnego posiedzenia zawiadomi posłów. A więc — zobaczmy. Jaka szkoda, że nasza ustawa konstytucyjna nie zawiera jakiegos postanowienia, któreby można „zinterpretować” w tym np. sensie, by Sejm w ciągu jego 5 miesięcznej sesji odbyć choćby... z 5 razy. To byłaby dopiero doskonała „Konstytucja” i nasi pomajowci „znawcy” zagadnień ustrojowych napewno wówczas nie mówiliby ani o „niechlujnej robocie panów posłów”, ani też o „konstituta prostytutka”.

Ale niestety! Do takiej doskonałości jeszcze sanacja nie zdołała Polski doprowadzić. Więc nasz „czynnik miarodajny”, rad nie rad, będzie musiał ze swym „budżetem” przejść przez, choćby skróconą, sesję budżetową, przyczem kraj będzie miał do podziwiania dwie rzeczy:

po pierwsze: jak to „realność” budżetu p. *Zawadzkiego* i wszystkie „do brodziejstwa” pomajowej gospodarki wyglądają będą w świetle debat budżetowych;

po drugie: jaki to *nowy egzamin* ze swej politycznej dojrzałości, swej *fachowości* i troski o interesy kraju składać będzie większość rządowa w tych warunkach, gdy ma rozkaz: *preliminarz zupełnie nierealny* i z położeniem dzisiejszego kraju *wcale się nie liczący* najposłuszniej *uchwalony w postaci takiego „luzu”*, na jaki nasz 2½ miliardowy budżet państwowy pragnie zamienić „sanacja”.

Manewry Papena

PRÓBA ROZMÓW Z SOCJALISTAMI.

Niespodziewane zwrócenie się kanclerza Papena z zaproszeniem na konferencję przedstawicieli socjalistów przyjęte zostało przez niemieckie - narodowych z wyraźnym niezadowoleniem, przy czem podkreśla się, iż ten krok kanclerza nie da się pogodzić z poprzednie mi zamiarami jego prowadzenia rokowań w celu stworzenia koncentracji narodowej.

SOCJALIŚCI UZALEŻNIAJĄ ROZMOWY OD ZAŁATWIENIA SPRAWY BRAUNA.

W kołach socjalistycznych upatrują w tym kroku kanclerza, według doniesień agencji partyjnej, zamiarów, aby w razie ogólnego fiasca rokowań, mógł Papen powołać się na argument, że uczynił wszystko dla osiągnięcia porozumienia pomiędzy parlamentem i gabinetem przydatnym oraz móc wtedy kategorię zerwać z Reichstagem. Kanclerz Papen bowiem, jak stwierdzają koła demokratyczne, nie może przecież liczyć nawet na jakieś ukryte tolerowanie swego rządu przez socjalistów.

Według informacji prasy, kierownictwo partii socjalistycznej przyjęło warunkowo zaproszenie kanclerza Papena. Socjaliści uzależniają mają jednak udział w rokowaniach od wyniku rozmów, prowadzonych przez premiera Brauna z kanclerzem Papenem.

NARADY BAWARSKICH LUDOWCÓW.

W ciągu dnia wczorajszego odbyło się posiedzenie kierownictwa Bawarskiej Partii Ludowej w Monachium, które zajmowało się pogłoskami, że rokowania kanclerza Papena z przywódcami partii prowadzone są tylko dla zachowania pozorów przed rozwiązaniem Reichstagu, nim zdoła on się zebrać.

Zarząd partii doszedł do przekonania, iż gdyby poza temi wiadomościami kryły się istotne zamiary poważniejszych czynników politycznych, Bawarska Partja Ludowa przeciwstawiłaby się kategorię rycnie tego rodzaju polityce i przystąpiła do skoncentrowania wszystkich lojalnych sił w narodzie niemieckim.

WIZYTKI PAPENA.

Wydany w godzinach wieczornych komunikat biura utrzymuje, iż w berlińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że nie należy oczekiwać w ciągu bież. tygodnia jakichkolwiek zasadniczych decyzji, zwłaszcza, iż kanclerz zamierza w drugiej połowie tygodnia, po naradach z Centrum, Bawarską Partją Ludową i socjalistami, odbyć szereg wizyt u rządów południowo-niemieckich krajów związkowych.

Według doniesień prasy, kanclerz nie złoży sprawozdania z wyniku rokowań z przedstawicielami partji przed poniedziałkiem.

Rokowania o zamówienia sowieckie w Polsce

Jak informują agencję PRESS, dobiegają obecnie końca rokowania o udzielenie przez Sowietów dalszych zamówień przemysłowi polskiemu, ogólnej wartości około 700 tysięcy złotych. W szczególności chodzi tu o akumulatory wartości 150 tysięcy złotych, dalej o 15 wagonów towarowych i kilka lokomotyw, niezależnie od zamówień udzielonych już fabrykom parowozów w Polsce.

DEMONSTRACJE PRZECIWKO PAPIENOWI.

W czasie pobytu kanclerza Papena w Dreźnie, komuniści i hitlerowcy urządzili na ulicach miasta demonstrację, w czasie których wznoszono okrzyki: „precz z kanclerzem głodowym” „Przejżdżającemu kanclerzowi grożono pięściami”.

Policja musiała kilkakrotnie interwenjować, rozpędzając tłum pałkami gumowymi.

I CHCIELIBY I BOJĄ SIĘ.

Według informacji prasy, kanclerz Papen wystosował już zaproszenie do rady do hitlerowców. Dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź na to zaproszenie.

W czwartek oczekiwany jest przyjazd Hitlera do Berlina, wątpliwym jest jednak, czy dojdzie do spotkania pomiędzy nim a kanclerzem Papenem.

Wyrażona przez Hitlera gotowość na wiązania kontaktu z oficjalnymi czynnikami Rzeszy, interpretowana jest nadal jako chęć konferowania jedynie z prezydentem Hindenburgiem. W kołach politycznych liczą się z możliwością, że do przeprowadzenia rozmów z kanclerzem Papenem upoważniony zostanie przewodniczący Reichstagu, Goering i poseł Frick.

OFERTA HITLEROWCÓW.

Na łamach organu urzędowego hitlerowców znany przywódca polityczny hitlerowców, Grzegorz Strasser, zamieścił artykuł p. t. „Ratunek Niemiec”, w którym zaznacza konieczność utworzenia rządu o silnym autorytecie, oparte go na szerokiej podstawie. Artykuł ten jest wyraźnym zwróceniem się do prezydenta Hindenburga, aby umiłow hitlerowcom wejście do rządu.

1018 osób zamieszanych w aferę podatkową

38 sędziów prowadzi dochodzenie

Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie nadużyć podatkowych dokonywanych przy współdziałaniu Banku Handlowego w Bazylei, otrzymał listę 1018 osób, skompromitowa-

nych w tej sprawie.

Zważywszy na wielkie rozmiary i znaczenie sprawy, prokurator postanowił podzielić jej akta pomiędzy 38-miu sędziów śledczych ażeby proces mógł

odbyć się jaknajprędzej. (Chodzi tu o nadużycia podatkowe ze strony wysokopostawionych osób we Francji. O aferze tej pisaliśmy już. Bank belgijski pośredniczył w tej aferze. Red.)

Będzie to widowisko o tyle ciekawe, że posłowie z B. B., obok powyższego mają równocześnie do spełnienia i drugi rozkaz, mianowicie, „pracę w terenie”, w której trzeba przecież odgrywać rolę „obronców ludności”, rolę coraz bardziej już niewdzięcznie, bolesną a zarazem i śmieszna, jak o tem świadczą coraz sromotniejsze kłeski „posłów” z B. B., gdziekolwiek tylko się publicznie pokażą.

Niewesoło zatem dla „sanacji” nawet w tym parlamencie zapowiada się nowa sesja budżetowa i p. *Zawadzki* — obok „generalnego referenta budżetu” p. *Miedzińskiego* — największy obecnie „autorytet ekonomiczny” w obozie pomajowym — będzie miał niejedyn „czarny dzień” w Sejmie. A tymczasem już nie „partyjnicy”, ale *przyjaciele i sojusznicy „sanacji”*, bo „współpracujące” z nią sfery gospodarcze z „preliminarzem” p. *Zawadzkiego* obchodzą się w sposób coraz bardziej... bezceremonjalny.

Tak np. lewitański „Przegląd Gospodarczy” dziwi się: „dlaczego Rząd globalnej sumy wydatków w nowym budżecie nie obniżył do tegorocznego poziomu i nie urealnił strony dochodowej, lecz wstawił tam cyfrę pokaznie wyższą i zamknął wysokim deficytem, co choćby ze względów psy-

chicznych nie jest wskazaniem”.

Podkreśliwszy dalej, że i „preliminarz dochodów jest zbyt wygórowany, wobec czego i strona dochodowa budżetu, która wedle opinji Ministra Skarbu została jak najsumiennie sprawdzona, będzie jednak wymagała bardzo dokładnej analizy i korektywy”, organ Lewiatana powiada dalej, że „trudno zrozumieć, dlaczego niezwykłe uciążliwe i niewdzięczne zadanie tej korektywy przerzucono zostało na Sejm, a nie dokonał tego sam Rząd, rozporządzający odpowiednim materiałem faktycznym”.

Jak na organ „zaprzyjaźniony” ton nie bardzo uprzejmy.

„Sanacyjny” łódzka „Prawda” wy-
stępuje jeszcze ostrzej i pisze:

„Przyjęcie w budżecie dochodów w sumie wyższej, niż wolno się spodziewać, jest zapowiedzią, że ściąganie podatków odbywać się będzie w sposób jeszcze sroższy niż w tym roku. A przecież w tym roku doszliśmy, chwała Bogu, do rewizji osobistych na ulicy, w miejscach publicznych, w domu, przy pracy, wogóle wszędzie, nie wyłączając sypialni i późnej pory nocnej”.

Na zapytanie dlaczego Sejmowi przedkłada się taki ponad rzeczywistość preliminarz, odpowiedź nie wydaje się nam trudną. Już bowiem w jednym z poprzednich artykułów pod

kreśliłiśmy, że do Sejmu wnosi się preliminarz nierealny, a „swojej” *więkkości każe się go uchwalać* na to tylko, by później samemu, *już bez parlamentu* ów „budżet”, według własnego poprostu *widzimy, zmieniać i „urealniać”*... Które przytem wydatki zostaną pokreślone, jako „zbyteczne”, a które się utrzyma jako „konieczne”, rzecz po praktykach dotychczasowych, *łatwa do przewidzenia*.

Tem łatwiejsza, że p. *Zawadzki* ma przecież w zanadru czyste „sanacyjny” srodek „równoważenia” budżetu. Odrzuciwszy bowiem jego fantazje na temat „rezew skarbowych” i „operacji budżetowych” — w których spełnienie nikt nie wierzy — jedno w jego przemówieniu jest realne i poważne, mianowicie *zupełnie wyraźna i konkretna zapowiedź obniżki plac pracowniczych*.

Ale taka obniżka to przecież *dalszy spadek konsumpcji, a więc dalszy spadek obrotów gospodarczych, a zatem dalszy spadek dochodów państwa i coraz większy deficyt budżetowy!*

Z tem rządzący „ekonomiści” już się nie liczą. „Sanacja” doprowadziła się „fachowo” do sytuacji, w której już... *zjada sama siebie*.

Zwiększenie bezrobocia

Cyfry urzędowe
Tygodniowe oficjalne sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na 12 b. m. 154.582 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się, według oficjalnych danych, o 5.038. Warszawa wykazuje 12.609 bezrobotnych.

Zamknięcie fabryk bielskich

Dowiadujemy się, że niektóre fabryki bielskie wstrzymały całkowicie ruch aż do grudnia! inne — poważnie ograniczyły produkcję.

Niestety, jest coraz gorzej!...

Zabawa w kotka i myszkę

Z wielkim hałasem i autoreklamą prowadzony przez stronnictwo i prasę rządową atak na kartele ma wkrótce przynieść coś, coby wyglądało na jakiś „plan”.

Rząd postanowił do 15 grudnia r. b. przeprowadzić obniżkę cen niektórych artykułów skartelizowanych. Ma to dotyczyć przede wszystkim cementu, a następnie także żelaza i nafty.

Obniżka ma wynosić 10 — 12 proc. Tego domagają się czynniki rządowe, lecz organizacje przemysłowe jeszcze się nie zgadzają.

Gdyby rokowania z kartelami nie doprowadziły do żadnego rezultatu — rząd — jak donosi ag. Press. jest jakoby zdecydowany zmienić swoją dotychczasową politykę w stosunku do organizacji kartelowych.

Zobaczymy. Należy zaznaczyć, że redukcja ceny cementu o 10 lub 12 proc. w bardzo niskim stopniu odbić się może na konsumpcji tego materiału do celów budowlanych, a to ze względu na spadek cen cegły o blisko 50 procent.

Represje wobec socjalistów polskich

Na niemieckim Górnym Śląsku

„Głos Ludu”, organ socjalistów polskich w tej części Górnego Śląska, — które należy do Niemiec, uległ represjom za występowanie przeciwko obecnym rządowi w Niemczech.

Z początku pismo to zostało zawieszane na dwa tygodnie, obecnie zaś na cały okres do końca roku.

Straszny cyklon nad Japonią

1000 ludzi zginęło — 30 tysięcy zburzonych domów

Z Tokio donoszą, że nad Japonią prze-
szedł cyklon o niebywałej sile.

Straty wyrządzone przez tajfun są ogromne. Przeszło tysiąc ludzi poniosło śmierć a ilość zburzonych domów przekracza 30.000.

Narazie brak jest bliższych szczegółów, ponieważ połączenie pomiędzy Tokjo a wybrzeżem morskiem zostało przerwane.

Położona na wschód od Szuzuoka wieś Kaszilabra została całkowicie zniszczona przez pożar, spowodowany przez cyklon. W Numatsu 5500 domów uległo zniszczeniu. Tokjo było częściowo zagrożone w ciemności wskutek przerwania przewodów elektrycznych. Wiele linii kolejowych a w tej liczbie kolej prowadzący Tokjo i Osaka zostały przerwane.

łcz.

Odroczenie spłaty 40 mil'ionów zł. długu wojennego Polski

W dniu 15 grudnia r. b. przypada płatność raty kapitału i procentów skonsolidowanej pożyczki - polskiej w Ameryce, obejmującej zobowiązania Polski z okresu wojennego i t. zw. Jostaw reljefowych. Rata kapitału tej skonsolidowanej pożyczki wynosi 1,357 tysięcy dolarów, procenty zaś — 3,070 tysięcy dolarów, razem — 4,427 tysięcy dolarów, czyli około 40 mil. złotych.

Układ konsolidacyjny, zawarty między rządem polskim i rządem Stanów Zjednoczonych, przewiduje, że płatność rat i procentów może być odroczone na okres 2 lat, jeżeli rząd polski w terminie 3 miesięcy przed płatnością, zawiadomi Rząd amerykański o tem, że rata nie może być zapłacona.

Jak się dowiaduje ag. PRESS, nastąpiło jeszcze we wrześniu r. b. potrzebne oświadczenie ze strony Polski, za pośrednictwem ambasady w Waszyngtonie.

Gazyfikacja Górnego Śląska

Jak się dowiaduje ag. PRESS, w Paryżu toczą się rokowania z przedstawicielami kapitałów francuskich i amerykańskich w sprawie sfinansowania zaleconego przez Ligę Narodów planu gazyfikacji Górnego Śląska. Według wiadomości, jakie ostatnio otrzymano z Paryża, rokowania z kapitalistami zagranicznymi są na dobrej drodze, tak, że sfinalizowania ich oczekiwać można w niedługim czasie. Istnieje nadzieja, iż prace nad gazyfikacją Górnego Śląska będą mogły rozpocząć się z wiosną 1933 roku.

Obok gazyfikacji Śląska przewidziane jest przeprowadzenie rurociągów gazowych z Katowic do Częstochowy oraz w stronę Krakowa, przyczem w tym celu przewidziano, aby wzdłuż tych rurociągów, położone na tych dwu szlakach, a pozbawione dotychczas gazowni, otrzymalyby gaz dla celów gospodarczych i oświetleniowych. Na terenie b. Kongresówki wchodzi tu między innymi w rachubę Sosnowiec, Będzin, Mysłków, Zawiercie. Koszt tych instalacji gazowych obliczany jest na 40—50 milionów złotych.

„Morski Koncern Handlowy”

Przed sądem w Gdyni

„Wieczór Warszawski” donosi: W sądzie okręgowym w Gdyni rozpoczęła się dziś sensacyjny proces oszukanejszej spółki akcyjnej „Morski Koncern Handlowy”. Jako oskarżeni stają przed sądem b. pułkownik armii ukraińskiej, Klemens Pawluk w Warszawie, podający się za adwokata, Jerzy Stecki z Warszawy i inżynier-technolog Łaskiewicz.

Przed rokiem Pawluk, Łaskiewicz i Stecki zawiązali w Warszawie spółkę p. nr: — „Morski Koncern Handlowy”. Oskarżeni po rozumieli się z majorem Leonem Kniaziołuckim, którego Pawluk w swoim czasie poznał przy sztabie atamana Petlury. Za pośrednictwem majora Kniaziołuckiego, który nie wiedział o oszukanejszych planach fikcyjnej spółki, aferzyści wciągnęli do władz przedsiębiorstwa szereg wybitnych osobistości.

Posiedzenie organizacyjne odbyło się w mieszkaniu Franciszka Radziwiłła, który został wybrany prezesem rady nadzorczej „Morskiego Koncernu Handlowego”.

Oszuki powoływali się na wysokie stosunki i twierdzili, że cele przedsiębiorstwa powierzone są przez władze.

Działalność swoją rozpoczęli „Morski Koncern Handlowy” od zakupów w szeregu firm warszawskich. Wszędzie wpłacono nielką zaliczkę, wystawiając na pozostałe kwoty weksle. Poza tem koncern dał ogłoszenie, że poszukuje pracowników z kaucjami na odpowiedzialne stanowiska. Zgłosił się cały szereg osób, przyczem angażowanie odbywało się w sposób następujący: Kiedy upatrzone ofiary przebywały w gabinecie „dyrektora” Pawluka, dzwonił telefon. — Wówczas Pawluk inscenizował rozmowę z premierem lub ministrem. Ofiary nabierały wówczas już zupełnego zaufania do przedsięwzięcia, zwłaszcza, że dowiadywała się że prezesem rady nadzorczej jest Franciszek Radziwiłł. W ten sposób wyludzone kaucjami około 100 tys. złotych.

Cała afera wydała się, kiedy zaczęły napływać protesty wekslowe. Pawluk, Stecki i Łaskiewicz ustosadono w areszcie. Ze względu na to, że siedziba znajdowała się w Gdyni, proces odbędzie się w gdynskim sądzie.

O opłatach stem'lowych

W Dzienniku Ustaw z dnia 14 listopada 1932 roku ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 10 października r. 1932, zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stem'lowych.

Rozporządzenie to unifikuje kilkakrotnie znieważone rozporządzenia ministrów Skarbu do ustawy o opłatach stem'lowych.

Nowy „oszczędnościowy” cios dla pracowników...!

„Równoważenie” budżetu kosztem oświaty

Wprost niesłychana, wprost nie do uwierzenia wiadomość, zamieszczają wczorajsze pisma warszawskie.

Oto rząd, ze względów „oszczędnościowych” postanowił wstrzymać dalsze wypłacanie urzędnikom tak zw. „wpiśców szkolnych”, to znaczy wstrzymał zwrot urzędnikom tych opłat, jakie urzędnicy uiszczają w zakładach prywatnych za swe dzieci, które nie znalazły miejsca w zakładach państwowych...

Dodatek ten pracownicy państwowi od lat dotychczas stale pobierali. Musieli tylko przedkładać zaświadczenia szkół państwowych, stwierdzające brak miejsca w szkole.

W stosunku do liczby dzieci w wieku szkolnym, ilość miejsc w szkołach państwowych jest, jak wiadomo, zamała... W tych warunkach szkoły prywatne są ogromną dla nauki pomocą, przyjmując młodzież, która w szkołach państwowych pomieścić się nie mogła.

Dodatek zaś szkolny dla pracowników państwowych umożliwił im kształcenie dzieci w szkołach prywatnych, zmuszonych dla własnej przecież egzystencji, pobierać opłaty, których urzędnik z własnych szczupłych poborów, zwłaszcza obecnie, ponosić absolutnie nie może.

Otóż ten dodatek Rząd postanowił znieść, co jest prawdziwym ciosem nie tylko dla dzieci ale i dla samych szkół prywatnych, ciosem wogóle dla oświaty... Pracownikom państwowym nie pozostaje nic innego, jak powycobywać swoje dzieci ze szkół!

Dyrekcje szkół zwróciły się do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o zmianę tego postanowienia, ponieważ jest wiele szkół, dla których sumy wpłacane z tego tytułu, wobec dużej ilości dzieci pracowników państwowych, stanowią poważny wkład i mogą nieraz rozstrzygnąć o samem istnieniu placówki naukowej.

Prezydium Rady Ministrów odpowiedziało, że „zalecono zbadanie tej sprawy, ale tymczasem uchwała będzie utrzymana”.

Za dzieci urzędników uczęszczające do szkół prywatnych urzędy płacić już nie będą.

Skutkiem tego byłoby bardzo wielu szkół prywatnych został poważnie zagrożony. Szkoły nie będą w stanie wytrzymać na głębości sfinansowania swych dochodów i mimo najlepszej woli, nie będą mogły dać nauki bezpłatnej. Jeśli zaś zatrzymają pewien procent dzieci urzędniczych, to stanie się to chyba kosztem obniżenia pensyj nauczycielskich, jako jedynej możliwości do mechanicznego zredukowania pozycji.

Można sobie wyobrazić, jakie ta „kompresja budżetowa” wywoła uczucia wśród szerokiego rzesz pracowników.

Na różne „radosne wydatki” pieniądze są. Na oświatę dzieci niema!..

Jeszcze o katastrofie budowlanej przy ul. Krochmalnej

W poniedziałek odbyła się sekcja zwłok 18 ofiar katastrofy przy ul. Krochmalnej. Wykazała ona, że większa część ofiar zaduszona została ziarnkami jęczmienia, które wszędzie przeliły, zapychając wszelkie luki, którymi mogło dochodzić powietrze do przywalonych gruzami ofiar.

Zwłoki 5 ofiar żydowskich wydane zostały rodzinie i o godz. 3 popołudniu odbył się pogrzeb Gabińskiej i jej dwojga dzieci oraz Dawida Gurgieła i jego syna.

Wzdłuż ulic, które przecięgały żałobny kondukt, oraz na cmentarzu żydowskim zebrały się nieprzeliczone tłumy. Policja musiała zarządzić zamknięcie bram cmentarnych, aby nie doszło do katastrofy.

Pogrzeb urządziło tow. „Ostatnia Posługa”, którego zarząd in corpore wziął udział w żałobnym obrzędzie. Nad mogiłami nieszczęśliwych ofiar wygłoszone zostały przemówienia.

Wczoraj zaczęto chować również ofiary katastrofy, chrześcijan.

Przed południem odbyły się trzy po-

grzeby na cmentarz Bródziński, a o godz. 1 popołudniu wywieziono na tenże cmentarz dalsze 4 ofiary. Tłumy publiczności odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku nieszczęśliwe ofiary niezapamiętnej w dziejach Warszawy katastrofy budowlanej.

Pogrzeb pozostałych sześciu ofiar odbędzie się dzisiaj.

Nie obeszło się przy tej smutnej okazji bez skandalu, który świadczy o zachłanności pewnych ludzi, dla których każda sposobność jest dobra, gdy chodzi o nabicie kieszeni.

Firma „Haberbusch i Schiele” wyśniewała pewną sumę na koszty pogrzebu ofiar katastrofy. W sprawie pochowania zwłok 13 osób - chrześcijan zawarła umowę z pewnym przedsiębiorstwem pogrzebowym, które zobowiązało się urządzić pogrzeby skromne, ale porządne. Tymczasem firma ta opłaciła najłżejsze karawany i — co gorsza — jak się później okazało, kładła nagie ciała do trumny. Wyszło to na jaw przy padkowo, gdy na żądanie rodziny utworzono jedną z trumien.

Ponadto firma ta nie zawiadomiła najbliższej rodziny zmarłych o godzinie pogrzebu tak, że wielu najbliższych krewnych ofiar przyjechało na pogrzeb już po wywiezieniu zwłok z prosektorjum.

Spodziewać się należy, że powołane władze zainteresują się przedsiębiorstwem, żerującym na cudzym nieszczęściu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż przedsiębiorcą pogrzebowym jest p. Leon Sawnor, który już pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

„Przedsiębiorca” ten wbrew umowie, która przewidywała obecność księży, krzyża i karawany dwukonne, pierwsze pogrzeby urządził tak, jak wyżej opisaliśmy, t. j. bez księdza, bez krzyża i w jednokonnym karawanach, chowając nieboszczyków w tem, w czym ich śmierć zastała.

W kosztach pogrzebu partycypuje Wydz. Opieki Społecznej Komisariatu Rządu.

Związek Ziemiaków rozbija układy O polubowną umowę zbiorową w rolnictwie

W dniu wczorajszym w Minist. Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. nacz. Gnońskiego przy udziale przedstawicieli Minist. Rolnictwa p. Banaszkiwicza odbyło się pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Polubownej, która miała za zadanie ustalenie warunków pracy i płacy w rolnictwie na rok gospodarczy 1933-34.

Przedstawiciele Związku Zawodowego Rolników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciel Związku Rolników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. i przedstawiciel Chrześcijańskiego Związku Rolników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wobec oświadczenia przedstawicieli Związku Ziemiaków, że nie mogą brać udziału w Głównej Komisji Polubownej jeśli przedstawiciel Związku Związków nie będzie brał udziału w Komisji, — złożyli następujące oświadczenie, które przewodniczący nie chciał wpisać do protokołu.

OŚWIADCZENIE.

Ze względu na oświadczenie przedstawicieli Związku Ziemiaków, że nie będą prowadzić rokowań o nowe umowy zbiorowe na rok 1933-34, jeżeli w delegacji robotniczej nie weźmie udziału przedstawiciel Związku Związków Zawodowych, stwierdzamy co następuje:

1) Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Zawodowy Rolników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. i Chrześcijański Związek Zawodowy Rolników Rolnych Rz. P. biorą do siebie, tak jak dotychczas całkowicie odpowiedzialność za wykonanie polubownie zawartych umów.

2) Przedstawiciele Związku Ziemiaków, współpracując z Z. Z. P. na gruncie politycznym i gospodarczym pragną narzucić delegacji robotniczej udział ZZZ. w rokowaniach o nowe umowy zbiorowe, organizacji sztucznie stworzonej

dla siania zamętu w szeregach robotniczych.

3) Przedstawiciele Zw. Zw. Zaw. stałe wydają z rokowań sprzeczne z prawdą komunikaty, szkalując delegację robotniczą, co jest jedną z przyczyn dla których ziemianie chcą udziału w rokowaniach przedstawicieli Z. Z. P., traktując ich jako pomocniczą organizację Związku Ziemiaków.

4) Poszczególne działacze Związku Rolników Rolnych Z. Z. P. składają się z ludzi pozbawionych całkowicie skrupułów natury moralnej.

W tych warunkach nie możemy uznać przedstawicieli Zw. Zw. Zaw. za część delegacji robotniczej.

(—) J. Kwapiński.

(—) Marjan Nowicki.

(—) Leon Leśniewski.

(—) J. Urbański.

Warszawa, dn. 15 listopada 1932 r.

Szczegóły kataklizmu na Kubie

Dopiero teraz po upływie kilku dni zaczynają nadchodzić szczegóły spustoszeń, jakie poczynił orkan na Kubie i sąsiednich wyspach. Okazuje się, że wskutek zerwania wszelkiej komunikacji z nawiedzonymi przez huragan wyspami nie doceniano na początku rozmiarów katastrofy, która przybiera we dług ostatnich opisów rozmiary kataklizmu.

Wicher był tak mocny, że obalał pociągi kolejowe będące w biegu, a ludźmi rzucał, jak zwiędłymi liśćmi. Na przewróconych domach, na drutach te-

legraficznych, które gdzieś tam cudem ocalały, oraz na gałęziach drzew znajdują się zmasakrowane od uderzenia ciała ludzkie.

Wśród ruin miast kraują cudem ocale ni głodni poszukujący swych bliskich lub swego mienia.

Trudno dotychczas ustalić w przybliżeniu liczbę ofiar, lecz powszechnie uważają, że przekracza ona 5000 osób. Trudności ustalenia liczby osób powstała także stąd, że około 80 większych i mniejszych okrętów, które stały w portach kubańskich i okolicznych wysp

uległo rozbiciu lub zatone pod naporem fali 8-metrowej wysokości. Z większości tych statków nikogo nie udało się uratować i dlatego niewiadomo, ile osób zginęło na tych okrętach.

Wobec zniszczenia przewodów elektrycznych na Kubie wieczorem panują ciemności i wszelkie czynności odbywają się przy świetle świec lub nafty.

Z najbliższych portów St. Zjednoczonych Am. Północnej oraz Meksyku wyszły statki z pomocą lekarską i żywnością dla pozostałych przy życiu ofiar kataklizmu.

Bilans Banku Polskiego Zmniejszenie się obrotu banknotów

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada r. b. wykazuje dalszy wzrost zapasu złota i znaczne zmniejszenie się obrotu banknotów i bilonu.

Zapas złota wzrósł o 2,9 milj. do sumy 496,4 milj. złotych, z czego w kraju znajduje się złota na sumę 287,4 milj., zagranicą zaś na sumę 209 milionów zł. W porównaniu z bilansem na dzień 31 października, zapas złota, będącego zagranicą, wzrósł o 2,7 milj. zł.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, wzrosły o 0,2 milj. do 36,6 milj. złotych, pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wzrosły o 1,4 milj. do sumy 104,6 milj. zł. Zapas bilonu w skarbcu Banku Polskiego zmniejszył się o 0,3 do sumy 44,3 milj. zł.

Obieg banknotów zmniejszył się w pierwszej dekadzie listopada o 58,8 milj. do sumy 1,003,8 milj. złotych. Również obieg bilonu zmniejszył się o 12,3 milj. do sumy 294,3 milj. złotych. W ten sposób obieg pieniężny w Polsce na dzień 10 listopada wyniósł 1,298,1 milj. zł.

Niebawem ukaże się wydawnictwo Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. pod nazwą:

„KSIĘGA PAMIĄTKOWA Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ”

wydawnictwo poświęcone przypadającej w r. b. czterdziestej rocznicy powstania Polskiej Partii Socjalistycznej.

Chcąc ustalić z wczasu nakład książki, prosimy o nadsyłanie zamówień pod adresem, Sekretariatu Generalnego C. K. W., Warszawa, Warecka 7.

Trocki wyjechał do Danii

Wczoraj, niespodziewanie Trocki wraz z rodziną opuścił Turcję udając się do Kopenhagi. Cele podróży Trockiego nie są znane. Poselstwo duńskie w Turcji udzieliło Trockiemu wizy na tygodniowy pobyt w Danii po otrzymaniu gwarancji, że Trocki będzie miał prawo powrócić do Turcji.

Ponieważ żadne z państw nie chciało udzielić Trockiemu wizy tranzytowej, b. dyktator wyjechał do Kopenhagi przez Marsylję. Parowiec, którym jedzie Trocki jest włoski i nazywa się „Praga”.

Obrady M.O.P.R.

W Moskwie odbywają się obrady kongresu międzynarodowej organizacji pomocy więźniom komunistycznym (MOPR).

W obradach biorą udział delegaci nie tylko sowieckiej organizacji MOPR, lecz również z zagranicy.

Na kongresie odczytano sprawozdanie, z którego wynika, że prawie we wszystkich państwach kapitalistycznych liczba więźniów komunistów znacznie wzrosła.

Komisja finansowa kongresu przedłożyła projekt zwiększenia wydatków, oraz rezolucję, apelującą do rządu Z. S. S. R., aby zwiększył dotację dla MOPR-u.

(MOPR jak wiadomo, zajmuje się nie tylko pomocą dla więźniów, lecz także propagandą komunistyczną. Red.)

Rozmowa Roosevelta i Hoovera w sprawie długów wojennych

Roosevelt przyjął zaproszenie b. prezydenta Hoovera, dotyczące odbycia konferencji w sprawie długów wojennych, podkreślając jednakże charakter prywatny swej wizyty i fakt, że odpowiedzialność za powzięte decyzje będzie obciążała rząd obecny.

Dotychczas nie została ustalona ścisła data spotkania.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą do Waszyngtonu protesty przeciw ewentualnemu obniżeniu długów wojennych.

Spisek na życie prezydenta Brazylii

„Temps” donosi z Buenos Aires, o wykryciu spryszczenia na życie prezydenta republiki gen. Justo, dyrektora policji, kilku wybitnych sędziów, wydawców pism oraz osobistości politycznych.

Masło drożeje

Od 15 b. m. podróżni znowu w Warszawie wszystkie gatunki masła o 10 groszy na kg.

Znowu „zwycięstwo czytelników“

Gdy przed miesiącem nastąpiła w Warszawie fuzja dwóch pism sanacyjnych, wydawnictwo tych pism ogłosiło to połączenie jako „zwycięstwo czytelników“.

Obecnie czytelnicy zwyciężają także na Wołyniu, ponieważ wychodzące tam trzy sanacyjne pisemka, łączą się w jedno.

Redaktorami połączonego pisma mają być dr. Hettinger i p. Prystupa.

Oby jaknajwięcej takich „zwycięstw“, a klęska prasy sanacyjnej jest zapewniona.

W walce ze zdziczałymi psami

Walke ze zdziczałymi psami, dotkliwie dającymi się we znaki mieszkańcom, prowadzi węgierskie miasto Debresz - Palt.

Zaczęło się od tego że przed rokiem uchwalił magistrat tego miasta dosyć wysoki podatek od psów. Rezultatem tej uchwały było, że wielu właścicieli psów, nie mogąc uiścić podatku, rozstawała się ze swoimi ulubieńcami. Wobec braku oprawy w Debresz - Palt, udawali się oni do odległego o 5 kilometrów lasu i tam psy swe zostawiali. Niektórzy jeszcze przez pewien czas przynosili swoim przerwom żywność, ale rychło psy przyzwyczaiły się do nowych warunków życiowych i same zdobywały sobie wikt polując na drobną zwierzynę.

Najważniejsze jednak, że psy w straszliwy sposób rozmnożyły się, stając się plagą najbliższych miejscowości.

Miasto kilkakrotnie urządzało oblężenie na zdziczałe psy i pewną ilość wytopiło, ale rozmnażanie się szybciej posuwa niż topienie. Co gorsza jednak, to że puszczone samopas psy coraz więcej dziczeją i gdy niedawno jeden z mieszkańców miasteczka udał się do lasu celem odszukania swego psa, to został przez inne psy rozszarpany.

Miasto zwróciło się do rządu o pomoc wojskową celem radykalnego oczyszczenia lasu.

Jeszcze jeden znachor

Do redakcji naszej nadeszła broszurka Edwarda Żochowskiego z Żyrardowa p. t. „Koniec kryzysu i odrodzenie świata“.

Autor rozwiązuje kryzys światowy bardzo prosto. Zaleca on dwie rzeczy: 1) stworzenie międzynarodowej armii przy Lidze Narodów, jako sposób rozbrojenia i przywrócenia zaufania powszechnego, 2) budowę „Hotelu Ludowych“, jako środek podniesienia kulturalnego mas i odwrócenia niebezpieczeństwa rewolucji komunistycznej. Hotele Ludowe byłyby dochodowym przedsiębiorstwem międzynarodowym i budowane w skali międzynarodowej. Każdy Hotel na 20 tys. osób (!), dzieci osobno na górnych piętrach, starsi na niższych.

Autor jest ambitny i pewny siebie. W przedmowie powiada: „Moja myśl przewodnia przyćmi swoim blaskiem wszelkie ewentualne pochwały, czy nagany...“

Możemy zapewnić autora, że mało kto będzie chwalił czy ganił jego myśl przewodnią. Poprostu wzruszy ramionami, puszczając ją w niepamięć.

Yo-Yo było już złane przed Rewolucją Francuską

W muzeum miasta Auxerre we Francji znajduje się portret syna Ludwika XVI i Marii Antoniny pedzła malarki Vigée - Lebrun. Obraz ten nie odznacza się wybitniejszemi zaletami, ale zato jest o tyle aktualny, że przedstawia księcia, grającego w yo - yo. Gra ta wówczas nazywała się — oczywiście — inaczej, ale była nie mniej rozpowszechniona, niż obecnie. Aristokracja, uciekając przed rewolucją, przeważała na emigracji ową grę „emigrette“.

Czyżby i dzisiaj yo - yo zwiastowało bliskość rewolucji?

Zgon wiceprezesa P.K.O.

W nocy z poniedziałku na wtorek zmarł nagle wiceprezes PKO. Józef Mokrzyński.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do umieszczenia na terenie fabrycznym — szlifierski Państw. Fabryki Karabinów, tablicy pamiątkowej syna mego ś. p. Kazimierza Doby, oraz biorącemu udział przy odsłonięciu tejże, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Zbolała matka JULJA DOBA.

„Inflacja“ dekretowa

Od kilku miesięcy społeczeństwo polskie nawiedzone zostało istną „burzą gradową“ dekretów rządowych gwoli „uporządkowaniu stanu prawnego w Polsce“. Prawo obowiązujące zmienia się z błyskawiczną szybkością. Idzie nowela za nowelą, zmieniając przepisy przed kilku tygodniami gruntownie zmienione, uznając za wadliwe i wymagające „przeinicuowania“, co przed chwilą uchodziło za ostateczny i najwyższy wyraz mądrości i techniki ustawodawcy dekretowego.

W jednym z ostatnich Dzienników Ustaw (Nr. 91 z dn. 26 października 1932 r.) znajdujemy znowu kilkadziesiąt dekretów. Dekrety te poruszają mnóstwo dziedzin. Obok spraw podatkowych, ustroju samorządu terytorjalnego i amnestji o bardzo wątpliwej zgodności z uprawnieniem Rządu przez Sejm do dekretowania (ust. z dn. 17 marca 1932 r. Dz. Ust., poz. 165) — ogłoszono tu nowe zmiany w zakresie działania Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, organizacji urzędów i komisji ziemskich, oraz zmiany rozporządzenia Prezyd. o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa i to prawie w czterdziestu różnych materjach — w dziedzinie niedawno (5 sierpnia 1932 r.) od samego „gruntu“ zniewolonej specjalnym rozporządze-

niem Prezydenta (Dz. U. poz. 622), w którym za jednym zamachem zmieniono ponad trzydzieści ustaw (m. in. Inśnictwo) i około sto artykułów, obowiązujących przepisów prawnych!

Jest to prawdziwa *wiwisekcja* nie tylko nad przeciętnym obywatelem, który w tej powodzi nowych norm prawnych nawet nie usiłuje się już rozszukać, ale i na fachowych doświadczonych prawnikach, którzy dostają „zawrotu głowy“, zmuszeni dzień i noc bezskutecznie śledzić nad „ruchem“ i „obrotom“ wciąż zmieniających się jak w kalejdoskopie ustaw obowiązujących.

To też niezależni prawnicy zaczynają już coraz ostrzej „kwalifikować“ ten stan prawdziwej „inflacji“ nowych przepisów dekretowych.

Prof. dr. St. Gołąb w artykule p. t. „Przekleństwo ustaw“ („Głos Prawa“ Nr. 8 — 9 z r. 1932) nazywa dzisiejsze ustawodawstwo polskie „wydawnictwem periodycznym“, „wydawnictwem chwili“. Krytykuje ciągłą zmienność prawodawstwa dekretowego, pośpiech i nieprzemysłenie „kapyriństwo“, „pod których wpływem nie podoba się (ustawodawcy) to“, co postanowił dopiero wczoraj, skarży się na „gadulstwo“ i „tasiemcowatość“ nowych norm prawnych. Wskazuje jasno „klasyczny przykład prawdziwej orgji nowelizacyjnej“ rozp. Prezyd. z dn. 11 lipca 1932 r. Dz. U.

poz. 622 o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych, w którym to rozporządzeniu zniewolowano jednym tchem tylko... 33 różne ustawy i rozporządzenia, a zmiany niektórych z nich obejmują po kilkadziesiąt punktów“.

Dr. Anzelm Lutwan, redaktor naczelny „Głosu Prawa“ w tymże numerze (Nr. 8 — 9 z r. 1932) w artykule p. t. „O konfekcji ustawodawczej“ m. in. pisze: „Sypią się lawiną na nas ustawy i rozporządzenia z mocą ustaw z biur ministerjalnych — niczem *bilon z mennicy*, niczem *fabryczna konfekcja*. Zatarła się też różnica między ustawą a rozporządzeniem, pozostała zaledwie różnica tytułarna w nazwie i nagłówkach. Nie rząd wydaje rozporządzenia z upoważnienia ustawy względnie parlamentu, lecz w rzeczy samej parlament wydaje tak zw. ustawy z upoważnienia rządu. Przedmiotem „obrad“ w Sejmie są niemal już wyłącznie *elaboraty ministerjalne, przyjmowane przez stałą większość zazwyczaj bez poprauek en bloc na skinienie referenta*“.

Ileż to trudu i czasu trzeba będzie poświęcić w przyszłości, ażeby na prawdę uporządkować chaos „uporządkowanego“ w ten sposób ustawodawstwa!

H. Św.

Kto jest odpowiedzialny za Samorząd Warszawski?

(Dokończenie)

Na tem jednak nie koniec. W roku 1929 rządząca większość podwyższyła w tajem (!) głosowaniu cenę biletów tramwajowych z 20 gr. na 25 gr., z tem, że te 5 gr. mają być przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych. Podobnie postąpiono przy podwyżce ceny wody również w 1929 r. Źródła te winny dać rocznie około 8 milj. złotych na roboty publiczne. Niestety, miasto nie zatrudnia ani jednego bezrobotnego, a odnośne fundusze zjada budżet miejski. Niedawno podwyższono opłaty za używanie gazomierzów, które niejednokrotnie u ludności ubogiej wynoszą miesięcznie tyle, co cena zużytego gazu.

Wpada tu nadmienić, że Socjalistyczny Samorząd Łódzki, pozostający w o wiele gorszych warunkach pod każdym względem, regularnie wypłaca pobory, a na miejskich robotach publicznych zatrudnia w sezonie 3200 bezrobotnych.

Samorząd stolicy nie wypełnia swoich najprymitywniejszych obowiązków, dotyczących bezrobocia, bezdomności, oświaty i t. p. Tak na przykład w porównaniu z r. 1928/29 wydatki na oświatę spadły o 50%, a wydatki na opiekę społeczną, zdrowie publiczne i szpitalnictwo o 35%, jakkolwiek potrzeby w tym względzie wzrosły conajmniej w trójnasób.

CO TO MA ZNACZYĆ?

Wreszcie dochodzimy co „grube-go“ końca.

Kilka miesięcy temu nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora finansów miejskich. I co się okazało? Nowy dyrektor referuje, że deficyty wynoszą nie 25 milj., jak to „urbi et orbi“ głosił magistrat, lecz że deficyty płynne wraz z zaległościami w poborach wynoszą przeszło 60 milj. zł. Referat wykazuje, że już w korzystnych latach 1928 i 1929 (pożyczka amerykańska, nadwyżki budżetowe i t. d.) deficyt budżetowy wynosił około 8 milj. złotych! A więc wszystkie sprawozdania miasta oparte były dotąd na fikcji? A więc przekraczano budżety bez uchwał Rady Miejskiej? Co to wszystko ma znaczyć? Obecnie staje się zrozumiałem, dlaczego wnioski P. P. S., domagające się nadzwyczajnej komisji rewizyjnej dla gruntownego zbadania gospodarki, stały były odrzucane przez rządzącą większość. Opinia publiczna czeka na wyjaśnienia tych poprostu niwiarygodnych „sprzeczności“.

I w tych warunkach większość w samorządzie ma odwagę spytać odpowiedzialność na Kluby Socjalistyczne. A któż to jest ta rządząca większość? Oczywiście składa się z tych ugrupowań, które wspólnie wybrały swoich przedstawicieli do prezydium miasta, t. j. Endecja,

B. B. S. i „Sanacja“. Endecja skarży się, że miastu zaszkoziły przedewszystkiem „demagogiczne“ wnioski P. P. S. i Bundu. Wnioski te, naturalnie, domagały się uruchomienia robót publicznych, rozszerzenia działalności opieki społecznej, zapiekowania się bezdomnymi, i brały w obronę robotników i urzędników miejskich przed zachłannością Klubów rządzących. Niestety, słuszne te wnioski upadały zwykle pod brutalnymi ciosami rządzącej większości. Dziwnem więc wydawać się musi, że samo „stawianie“ tych wniosków jakoby przyprawiło miasto gospodarce miejską o bankructwo. „Sanacja“ prawie że nie bierze udziału ostatnio w tej przykrzej dyskusji. Nabrała wody do ust i milczy. Najwięcej jednak wesoła „politykę“ stosuje B. B. S. Jakkolwiek ma swoich liderów w prezydium miasta, rozpoczęła orgję niby to opo-

zycyjnej agitacji przeciw antyrobotniczej (?) większości miasta.

Ta niewybredna spółka trzech klubów (najczęściej przy pomocy Klubu Żydowskiego) z impetem, godnym lepszej sprawy, likwiduje gospodarkę miejską i podkopuje byt i autorytet samorządu, głosząc jednocześnie najwznioślejsze hasła umiłowania samorządu i jego spraw.

NOWE WYBORY.

Wobec powyższego odpowiedzialność stuprocentowa za upadający gospodarstwo i politycznie samorząd stolicy spada na połączone kluby Endecji, B. B. S. i „Sanacji“. Samorząd mogą uratować tylko nowe wybory. Tylko większość robotnicza i pracownicza w Radzie Warszawskiej będzie zdolna zaprowadzić sprawiedliwość i ład.

STEFAN HAUPA.

Z sali sądowej

Trzy wielkie afery fałszerskie

Warszawski Sąd Okręgowy w dalszym ciągu rozpatrywał wczoraj sprawę dziesięciu fałszerzy monet i banknotów, którzy kolportowali swoje fałszyki przeważnie wśród drobnych sprzedawców narażając ich na b. dotkliwe straty. Z pośród oskarżonych kilku odpowiada jednocześnie za usiłowanie przekupienia świadków ich procederu.

Druga sprawa: fałszerzy i kolportatorów znaczków pocztowych i stemplowych toczyła się również wczoraj. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 współfalky przeważnie wśród drobnych sprzedawców narażając ich na b. dotkliwe straty. Z pośród oskarżonych kilku odpowiada jednocześnie za usiłowanie przekupienia świadków ich procederu.

Ta akcja była zakrojona na szeroką skalę, tego dowodem, iż fałszywe marki kolportowano również w kioskach „Lotu“ na poczcie. Nie ulega wątpliwości wobec tego, że w aferę zamieszane były i osoby wysoko postawione, ale zdołały one ukryć się do powodu — jak twierdzą władze śledcze — zbyt wczes-

snego ogłoszenia szczegółów śledztwa przez prasę łódzką.

W stosunku do kupców warszawskich którzy tłumaczyli się, iż nie wiedzieli, że sprzedawane przez nich marki są fałszywe o otrzymywali je w komis od osób o nieznanym przeważnie nazwiskach — zastosowano wczoraj ustawę o amnestji. Zeznawali wobec tego w charakterze świadków a na ławie oskarżonych zasiadło tylko kilku dostawców.

Również wczoraj odpowiadał w dalszym ciągu przed sądem niejaki Jakób Iber, pokątny doradca, któremu akt oskarżenia zarzuca niezwykle skomplikowane fałszerstwo dokumentów.

Kiedy w 1925 roku zmarły Stanisław Szewczak zapisał żonie dożywocie a rodzinie kamienicę na Bródnie, wtenczas żona Szewczaka wystąpiła o obalenie testamentu a poszukując obrońcy trafiła na pokątnego doradcę Ibero, który sprawę tak poprowadził, że sam stał się właścicielem spornego domu, a mianowicie sfalszował rewers na pożyczkę, którą rzekomo Szewczak zaciągnął, rewers ten przedstawił w Sądzie, uzyskał ubezpieczenie pożyczki, na nieruchomości, wystawił z kolei kamienicę na licytację i sam ją kupił. Iber znalazł się na ławie oskarżonych wespół z żoną Szewczaka, która drogą różnych machinacji chciała wprawdzie rodzinę męża i wpaść w sidła Ibero.

Wyroki w tych trzech sprawach są dziedzane są późnym wieczorem.

Rok więzienia za kradzież gazu

Kontroler gazowy wykrył w mieszkaniu Lejby Sendoro przy ul. Świętojerskiej oszukane instalacje gazowe, która naraziła gazownię warszawską na około 2 tysią-

ce zł. straty. Wczoraj warszawski sąd okręgowy skazał nieuczciwego konsumenta na rok więzienia i odebrał mu prawa obywatelskie na lat 5.

Przegląd prasy

JESZCZE JEDEN KARTELI

To doprawdy szczyt wszystkiego! Le dwa się zakończył ów „sanacyjny“ Tydzień Rolniczy, na którym takie gromy na kartele rzucono, jeszcze wszyscy w pamięci mamy tasiemcowe artykuły antykartelowe rządowych dzienników, do piero wczoraj przedstawiono p. premjerowi rezolucje niedzielnego zjazdu sanacyjnych rolników wypowiedziane przeciw polityce kartelowej — i oto dowiadujemy się z „Gazety Warszawskiej“ i ABC, że właśnie tworzy się nowy kartel kawowy!

W ciągu krótkotrwałej „akcji“ antykartelowej demagogów sanacyjnych — tworzy się już drugi kartel: pierwszy — browarniczy, a teraz znowu drugi kawowy.

Ale to nie wszystko! Podobno jak do nosi ABC, organizuje ten nowy kartel sam p. pos. Polakiewicz, jeden z najważniejszych przywódców grupy rolniczej BB. Najpierw nagadało się rolnikom o szkodliwości karteli, a potem się je tworzy. Niecna komedia — doprawdy.

FIASKO TYGODNIA ROLNICZEGO.

Ale na tych sanacyjnych komediach poznało się już wszędzie. W terenie zabrania organizowane z okazji tego tygodnia przekształcały się na zebrania demonstracyjne przeciw ich organizatorom „sanacyjnym“. A reklamowany zjazd w Warszawie też skłomany się „fiaskiem“. Nie musiało być wesoło jego aranżerom, skoro prorządowy „Ex press Poranny“ nader smętne wyniósł wrażenia z przebiegu obrad „sanacyjnych“ rolników. Tak oto pieczętuje „Ex press“ niepowodzenie całej imprezy:

„Wśród wszystkich zjazdów najmniejszego, najskromniejszego, najpotulniejszego — to zjazd przedstawicieli znajdujących się w najcięższej opresji materialnej ludności rolniczej Polski, stanowiącej przynajmniej połowę ludności państwa“.

Gdyby zjechali do stolicy polscy fi-latelisci, karaimi, czy właściciele folster-riów, byłoby ich więcej znać! Dywersyjna więc próba skierowania uzasadnionego rozgoryczenia rolników w łóżsko obojętne dla rządzącego obozu — spaliła na panewce. Nie udało się niezadowolona wiejskiej ludności odwrócić od rządu i jego większości mowę i skierować gdzieś na boczny tor

NEUDOLNE NAŚLADOWICTWO.

Nie, ci Niemcy to tępy naród. Tak się już nasza „sanacja“ cieszyła, że v. Popen jota w jotę naśladowe marsz. Piłsudskiego, że podobnie wyraża się o demokracji i parlamentarystyce, że w taktyce swej wzoruje się na „sanacyjnych“, wypróbowanych wzorach. Tak chwalaono tego von Papena i jego rząd! — A tu tymczasem niemieccy uczniowie okazują się niepojętymi. Nietylko nie sfalszowali wyborów do parlamentu, ale i w sprawie t. zw. wychowania państwowego mają jakieś opaczne poglądy. Nie nauczyli się jeszcze wszystkiego, a takie piękne mają wzory. Coś niecoś wprawdzie zastosowali z naszej „radosnej twórczości“, ale tego, czem jest „państwowe wychowanie“ — nie zrozumieli.

Bo oto, jakie to herezje ośmiela się głosić minister spraw wewnętrznych — von Gayl w wydanym przez się okólniku na temat „wychowania państwowego“. Trochę niby wzoruje się na naszych w tej kwestji pomysłach, ale znać zupełnie nie zgłębił, nie pojął istotnych myśli, jakie u nas na ten temat wygłosili pp. min. Jędrzejewicz, Jaworska i inni:

P. von Gayl pisze: (cytuujemy według „Kurjera Warsz.“):

„Wychowywać młodzież w duchu narodowym i państwowym to znaczy wychowywać ją w duchu służby, w duchu odpowiedzialności i ofiarności wobec całości“.

Tak wobec całości, a nie obozu wespół pracowników. I ani słowa nie pisze v. Gayl o kulcie jednostki.

A dalej to już niemiecki minister poczyna sobie niczem jakiś zwyrodniały partyjnik i pisze:

„Jeżeli każda większość parlamentarna i każda nowa koalicja rządowa ze zechce bezwzględnie przeprowadzać swoje stanowisko także i na terenie szkolnictwa, to wyniknie stąd stały niepokój wewnętrzny i skrepowanie swobody osobistej nauczycieli i uczniów, które uniemożliwia wszelkie wychowanie. Stanowczo partyjna w polityce personalnej, partyjnie zabarwione doświadczenia szkolne, wprowadzanie partyjnych podrekcników i szeregu innych podobnych błędów na terenie polityki szkolnej, wzbudziły głęboką nieufność do szkoły państwowej“.

Doprawdy niepojętą i tępy naród są ci Niemcy. Gdyby taki von Gayl był nauczycielem lub starostą w Polsce i takie wygłaszał poglądy — napewno dostałby dymisję, albo ze względu na znaną łagodność naszych władz, wobec istniejących okoliczności łagodzących zostałaby przeniesiony na Kresy, oczywiście z pewną degradacją. S-ek.

Francuski plan rozbrowienia

Genewa, 14 listopada (ATE). Plan francuski, który został tu dziś opublikowany, zawiera następujące myśli przy wodnie: 1) ograniczenie zbrojeń w myśl art. 8 paktu Ligi Narodów, może jedynie nastąpić przy uwzględnieniu warunków każdego z państw, oraz gwarancji bezpieczeństwa, 2) propozycja prezydenta Hoovera, aby głównym celem konferencji rozbrowieniowej było zmniejszenie broni zaczepnych, znalazło ogólne uznanie. Francja proponuje stopniowo ograniczenie zbrojeń, które bierze pod uwagę warunki polityczne i techniczne każdego kraju i utrudnia politykę zaczepną. Rozwiązanie to pozwoli rozstrzygnąć postulaty niemieckie w sprawie równości zbrojeń.

Rozdział 3-ci projektu dotyczy państw europejskich i przewiduje porozumienie ratury politycznej i wojskowej z uwzględnieniem ich sytuacji geograficznej. Po-

rozumienia te będą miały na celu ustalenie prawa do wzajemnej pomocy na wypadek napaści. Ustaleniem napastnika zajmie się specjalna komisja, której skład będzie miarowany podczas pokoju przez rządy z grona dyplomatów i attache militaires. Wszyscy uczestnicy konwencji będą się musieli zobowiązać do uznania ogólnego arbitrażu.

W razie nieuznania wyroku rozjemczego rozstrzyga Rada Ligi Narodów, która, co jest ważne, poweźmie swe decyzje większością głosów, a nie jednogłośnie. Plan francuski przewiduje jednolity system armij narodowych, oparty na krótkiej służbie wojskowej.

Art. 5-ty dotyczy zakazu samolotów do bombardowania i umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, które mogłyby być oddawane do dyspozycji Ligi Narodów.

Bawaria ostrzega

Berlin, 14 listopada (ATE). Rząd bawarski ogłosił dziś półrządowe oświadczenie, w którym stwierdza, iż w ostatnim czasie pojawiają się pogłoski o możliwości ponownego rozwiązania Reichstagu. Rząd Rzeszy nie zaprzecza tym pogłoskom, ani też ich nie potwierdza.

Należy jednak z całą stanowczością powiedzieć, że ponowne rozwiązanie Reichstagu byłoby równoznaczne z katastrofą Niemiec. Byłoby to puszczenie iskry do magazynu nalażowanego prochem.

Mowa tow. O. Bauera

Wiedeń, 14 listopada (PAT). Na zjeździe austriackich socjalnych demokratów pos. Otto Bauer wygłosił przemówienie na temat obecnej sytuacji politycznej i społecznej w najbliższej przyszłości. Austria — powiedział mówca — jest krajem małym, ubogim, bezbronny i całkowicie zależnym od zagranicy. Austria jest otoczona państwami przeciwnymi rządowi demokratycznym. Proletariat austriacki ma przed sobą ciężkie zadanie bronięcia tej wyspy demokracji. Tak mały kraj, jak Austria, nie potrafi oczywiście wprowadzić u siebie ustroju socjalistycznego. Obronę demokracji udało się przejąć prowadzić w walce z Heimwehram w r. 1930 przy pomocy kartek wyborczych. Obecnie szykuje się do ataku hitlerysty, zorganizowany na sposób pruski. Demokracja niemiecka stała się z własnej winy niezdolna do przeprowadzenia żadnej akcji. Reakcja niemiecka potrwa jeszcze przez szereg lat. Tragedja Niemiec stała się w Austrii parodią. Burżuazja austriacka pragnęłaby naśladować niemiecką burżuazję, jest jednak zbyt słaba. Proletariat austriacki stoi na gruncie demokratycznym, przygotowanym jest jednak odeprzeć zamach reakcji wewnętrznej.

Dr. Bauer ubolewa nad tem, że komuniści widzą w socjalistach swoich

ROBOTNIK niewykwalifikowany poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty dla M. Kamińskiego, Bryłowska 39 m. 14 lub do Administracji „Robotnika” dla „Niewykwalifikowanego”.

głównych przeciwników i zwalczają ich nielojalnie, zamiast dążyć do utworzenia jednolitego frontu proletariatu. Dr. Bauer zaznacza, że front taki da się osiągnąć tylko w drodze rokowań międzynarodowych zurychskiej z moskiewską. W dalszym ciągu swojej mowy zapowiada dr. Bauer walkę przeciwko gabinetowi Dollfussa, zarzucając mu, że w gabinecie jego zasiadają faszyści i że dąży on do wprowadzenia dyktatury.

Co słycać na świecie

165 OFIAR REKINÓW.

Dzienniki nowojorskie podają szczegóły strasznej katastrofy cyklonu na Kubie. Z powodu zalewów i powodzi na terenach zalanych pojawiły się rekiny. Przeszło 100 osób poniosło śmierć w walce z temi potworami morskimi. Dotychczas wydobyto 165 zwłok ofiar rekinów.

KUKURYDZA DLA CZECHOSŁOWACJI

Celem zmniejszenia klęski głodowej rząd czeskosłowacki pozwolił na przewóz 2500 wagonów kukurydzy z Rumunii. Zbiór tegoroczny kukurydzy w Czechosłowacji był zły i nie wystarczający na pokrycie potrzeb pół miliona mieszkańców Rusi Przemysłowej, których głównym pożywieniem jest kukurydza.

POŻAR PAROWCA „HOFT”

W porcie amsterdamskim wybuchł pożar wielkiego parowca „Hofet” o pojemności 15.000 ton. Parowiec spłonął całkowicie. Straty wynoszą kilka milionów guldentów.

„Złośliwa opozycja“, czy uzasadniona krytyka?

Gospodarka „radosnej twórczości“ w Sochaczewie

(Kor. własna).

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Sochaczewie rozpatrywana była sprawa likwidacji Miejskiej Kasy Oszczędności, która swoją gospodarką doprowadziła do olbrzymich strat. Wynoszą one coś około 70.000 zł., co na miejscowe stosunki jest niesłychanie dużo. Od początku istnienia kasy nie robiono bilansów, więc straty mogą być nawet i większe.

Ktoś tu zawinął — ktoś musi odpowiadać. Rada miejska przynajmniej jej większość jest sprawczyńią tej gospodarki. Większość Rady wybrała „kwiat swojej jęłty” do Rady Kasy i Zarządu: p. burmistrz Koperkiewicz, jako dyrektor, wice-burmistrz i członek wydziału powiatowego p. Suszyński, jako naczelnik w Radzie Kasy i Komisji rewizyjnej przewinął się cały kwiat inteligencji R. M. — p. Przedpełski W. — Akad. Handlowa; Dyrektor prochni — p. Brzozowski; inspektor samorządu — p. Ciurlik; Dyrektor Kasy Chorych — p. Korjer, mistrz szewski p. Zielonkiewicz, prezes spółdzielni rolniczej p. Osicki, mistrz murarski p. Balas i wielu innych, ba nawet przez jakiś czas starosta p. Randl, któremu Rada Kasy uchwaliła 200 zł. miesięcznie, jako przewodniczącemu. Wszystko to są filary miejscowego B. B. Większość Rady miejskiej.

I takie fiasko po trzech latach „twórczości”, 70.000 zł. rzucili jak w błoto, a ty płatnikui płać podatki, pokrywaj cudze winy, bo oni „niedopatrzili”, „przeoczyli”, buchalter zrobił nadużycie, ale pobierać pensji to żaden „nie przeoczył”, — nawet członkowie komisji rewizyjnej zwracali się do Rady, a żeby im płać za czas poświęcony „rewizji”.

A teraz, bez rumieńca wstydu ci panowie przychodzą do tejże Rady i mówią, że są nadużycia, że są duże straty i trzeba na gwałt likwidować, ale jak PPS stale wskazywała, że tam się źle dzieje, to panowie z większości byli obrznięci, mówili że to oszczerstwo, że to złośliwa opozycja. Cóż teraz panowie, czy była to złośliwa opozycja, czy słowa prawdy?

P. P. S. ogłosiła wniosek, a żeby punkt ten zdjąć z porządku dziennego, ponieważ nie mając bilansów Rada nie wie, co likwiduje, jakie są faktyczne straty i nadużycia. Cyfry czytane z kartki przez p. burmistrza nikogo nie obowiązują, a powinny być złożone bilanse, sprawdzone i podpisane przez władze Kasy, winni zaś pociągnięci do odpowiedzialności. Naturalnie, że większość Rady, na czele z p. burmistrzem i całą „elitą umysłową” nie zgodziła się na ten wniosek.

Burmistrz referując o konieczności likwidacji, zapewniał pp. radnych, że

P. Prezydent na powołaniu

W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał specjalnym pociągiem do Cieszyna w towarzystwie przedstawicieli rządu oraz korpusu dyplomatycznego, którzy wezmą udział w powołaniu w lasach Komory Cieszyńskiej (Press).

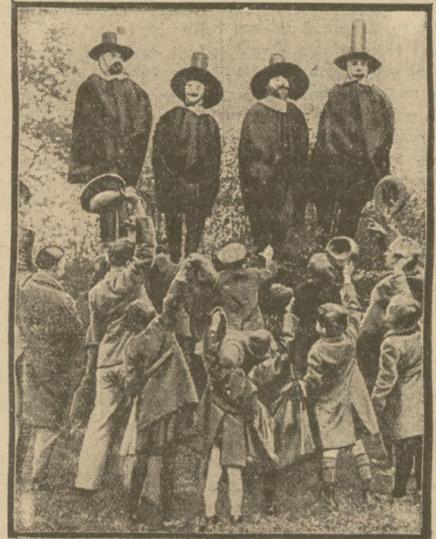
wydział powiatowy postanowił „podarować” 30.000 na pokrycie strat i kasę przyjąć (co za harmonja), więc trzeba jaknajspieszniej likwidować; ponieważ z każdym dniem są większe straty. Jeżeli Rada miejska zgodziła się na likwidację przed miesiącem, to wydział przejąłby kasę z całą stratą a teraz zorientował się, że straty są zbyt duże.

Pytanie, czy sejmik zgodził się na dane takie poroczenia i będzie pokrywał cudze straty — przecież ma swoje potrzeby: drogi, odwodnienie, szkolnictwo i t. p. Ciekawa jest etyka p. bur-

mistrza, jako samorządowca, który go-tów byłby „uszcześliwić” wydział sejmikowy, gdyby tamten nie zorientował się, jaki dorobek mu miasto przekazuje.

Wszystkie te zabiegi są zresztą zrozumiałe; zrozumiałe jest, że p. burmistrz tak obszernie tyle razy i tak go-rąco przemawiał za likwidacją, bo to jest zmore, która dusi p. burmistrza, wice burmistrza i całą kompanię i nie daje jej pokoju; oni stali na czele tej instytucji, oni — czynne filary BB. — i widzą teraz rezultaty swojej „radosnej twórczości”.

Echa dawno minionej przeszłości



Rokrocznie w listopadzie obchodzona jest w Londynie w ramach święta ludowego rocznica udaremnionego zamachu bombowego w roku 1605. Spiskowiec Guy Fawkes zamierzał wówczas na czele kompanów wysadzić w powietrze

parlament, został jednak schwytany i wraz z towarzyszami stracony. Na naszej ilustracji widzimy tych spiskowców — oczywiście w postaci kukieł, na chwilę przed spaleniem.

Obrazki ze świata



Na ulicach m. Paryża a zwłaszcza na wielkich bulwarach pojawiają się coraz częściej przenośne prowizoryczne kioski, w których młodzi adepci sztuk plastycznych, nie mający możności dostania się do wielkich salonów paryskich,

sprzedają dzieła swych rąk i ducha. Na ilustracji naszej widzimy taki kiosk, w którym kilku młodych malarzy z widocznym humorem sprzedaje swoje utwory.

Książka o więziennictwie

Nareszcie. Nareszcie pierwsze szeroko zakrojone naukowe dzieło o więziennictwie. Mam na myśli „Podstawy Nauki o Więziennictwie”, książkę Leona Rabinowicza, która właśnie tylko co ukazała się u Gebethnera i Wolffa.

Wita się to dzieło z uczuciem duchowej ulgi.

Bo więziennictwo przestało być w Polsce problemem publicznym; nawet naukowym. Stało się utajonym kompleksem myślowym. Prawda, szepczano na ucho w tajemniczych kątach publiczności życia. Nasi uczeni strzegą się tego niebezpiecznego tematu, który ochrzczono mianem „tematu komunistycznego”.

P. Leon Rabinowicz, docent wolnej technicy polskiej, przerywa to sprzy szenie milczenia pisząc książkę o liniach rozwojowych, systematach więziennych i roli wychowania w nowoczesnym więziennictwie.

Interesuje nas specjalnie to ostatnie zagadnienie i dlatego poświęcimy mu więcej uwagi.

P. Rabinowicz jest teoretykiem opty mizmu więziennego. Wierzy w rolę wychowawczą więzienia przyszłości; wię-

zienia, którym będą rządili pedagog i lekarz.

Uczeni zawsze uciekają w przyszłość mówiąc, że ich królestwo myśli nie z tego jest świata. Jednak w takiej ekspedycji naukowej w przyszłość nie wolno zrzucać z pokładu praktycznych doświadczeń, ustalonych pewników i ustrojowych prawd.

Dziwne, jak można w wielkim naukowem dziele o więziennictwie mówić o wychowaniu więźnia, przestępcy, pomijając tak podstawową prawdę ustrojową, że największą część więźniów — przestępców jest więziorem poraz pierwszy nie z braku wychowania — ale chleba.

Ta prawda, która musi być podstawą każdego systemu walki z przestępstwem została w omawianej książce zupełnie przemilczana. A przecież oparte na niej wnioski końcowe mają olbrzymie znaczenie praktyczne. Wynika z nich, że więzienie przyszłości nie może się ograniczać do troski o charakter i wychowanie więźnia. Powie tu autor: ale to już nie należy do zakresu więziennictwa. O to właśnie idzie że nawet walczący z przestępstwem, a nie z przestępcą, więziennik nie chce wyjść poza szare mury swego ograniczonego

warsztatu pracy. Uznał już, że przestępstwo jest chorobą społeczną, której można zapobiec i z której można wyleczyć. Uznał już, że więzienie jest jakby szpitalem społecznym więziennik lekarzem socjologiem i psychologiem, ale nie uznaje pacjentów poza więzieniem wołając: to do mnie nie należy.

A do kogo to ma należeć?

Mówi się, że trudno znaleźć praktycz ne rozwiązania tego rodzaju zasady, w której opuszczający zakład karny przestępca pozostanie przez jakiś okres nie tylko pod moralną ale materialną opieką państwa i jego organów. Te trudności są tylko brakiem inicjatywy i rozmaczu społecznego. Czy w ramach systemu progresywnego, w którym więźniowie kolejno przechodzą rozmaite szczeble kary aż do warunkowego zwolnienia, niema miejsca na stan pośredni w którym państwo da warunkowo zwolnionemu możliwość pracy na wolności. A środki? Środki dadzą źródła, które dają środki na inne „konieczności państwowe”.

Jest to centralny pierwszorzędny problem przyszłego penitencjaryzmu. Tem dziwniejsze, że książka o więziennictwie przyszłości w zupełności go przemilcza.

Niemniej jednak, książka docenta Rabinowicza jest bardzo poważnym fundamentem pod naukową literaturę więziennictwa. Jest zarazem ostrą i bez-

względna krytyka współczesnego więziennictwa i — więźniaków:

„...Chodzi jedynie o atmosferę, dla więźnia, w stosunku do więźnia, gdyż właśnie w tej atmosferze ma on być wychowany... Podobnie jak istnieje powietrze, które rozszerza płuca i inne, które je zwięża, podobnie istnieje również środowisko, które umożliwia swobodny rozrost osobowości ludzkiej i inne które go tamują i do pewnego stopnia uniemożliwiają. Zbyteczne dodawać, że środowisko więzienne należy do drugiej kategorii... W dzisiejszym ustroju penitencjarnym, wszystko sprzy się przeciw więźniowi wszystko zwięża i ścieśnia jego jestestwo; dominującą rolę grają tu elementy żywe jako wchodzące w bliższą styczność z osobą więźnia, docierające najgłębiej do jego duszy.

Jaśną jest rzeczą, że odnoszenie się obecnych dozorców do więźniów stwarza nie tylko atmosferę utrudniającą działalność wychowawczą, ale wprost ją uniemożliwiająca; nie cele poprawy mają oni na oku, lecz utrzymanie ciszy i porządku w zakładzie, a akcja ich zwrócona jest wyraźnie przeciw więźniowi, uważanemu za element krnąbrny i niebezpieczny. Każdy ludzki odruch więźnia, każdy porzyw i silniejsza reakcja, uważane są za manifestacje wrogości i ogromnie podejrzane; wytwarza się tym sposobem u dozorców psychologia traktowania więźnia, jak

niebezpiecznego wroga, którego wszelkie przejawy żywotności muszą być bezwzględnie tłumione jako wykroczenia przeciw duchowi regulaminu. Ideałem staje się najdalej zastosowanie regulaminu, tego regulaminu, który dla więźnia streszcza się w trzech słowach: „Zabrania się żyć!”.

Atmosfera zakładu przesiąka powolną i nieustanną cichą walką dozorczy z więźniem i odznacza się z jednej strony duchem gnębienia i ucieku, z drugiej rozpaczliwego i głuchego oporu...”

Należałoby ten rozdział przedrukować i rozlepić w korytarzach więziennych, możeby się dozorczy więzień i ich wychowawcy opamiętali na chwilę, — przypominając sobie swoje zadania i rolę w więzieniu. A właściwie szkoda trudu.

...reforma systemu wyszkolenia personelu więziennego staje się naczelnym zadaniem obecnej polityki penitencjarnej szczególnie ze względu na nieprzejętą niski poziom tego personelu Według amerykańskiego psychiatry Adlera, dziesięć dozorczy więzienni tak się nadają do swej misji penitencjarnej jak służący i pomywacze okien szpitalnych do zabiegów chirurgicznych...”

Gdyby tylko dozorczy więzienni! Daliśmy sobie z nimi radę!

Dr. Józef Łoos.

Obrazki z ulic Warszawy

Nędza... głód

Jeden z naszych czytelników przy niósł opis faktów, przejmujących w swej grozie, a niestety, tak bardzo codziennych. Setki podobnych dzieją się codziennie na ulicach Warszawy — i to jest najcięższe oskarżenie.

Dnia 11 b. m., w dzień święta niepodległości, do mleczarni „Warszawianka” róg Szpitalnej, weszła kobieta lat 40, z niemowlęciem na ręku.

Nędzne jej ubranie i wychudła postać świadczyły o biedzie, która wprowadziła ją tu po jałmużnę. I rzeczywiście podeszła do bufetu i, wyjąwszy buteleczkę, poprosiła o mleko dla dziecka. Jakież oburzeniem została przyjęta, że śmie prosić o mleko. Wskazano jej drzwi, każąc natychmiast wyjść... Jednak kobieta o wyschniętych z nędzy piersiach, nie mająca kropli mleka dla dziecka, nie ustąpiła, prosiła nadal o mleko. Wówczas siedzący za stołkiem posterunkowy p. p. z własnej inicjatywy podszedł do kobiety i zażądał, by opuściła lokal, lecz i to nie pomogło. Zdławionym od łez głosem prosiła o mleko...

Wreszcie, aby pozbyć się nędzarki, dano jej w buteleczkę trochę herbaty, podczas, gdy goście w tym samym czasie pili mleko. Oto obrazek z życia codziennego, lecz jakże boleśnie charakterystyczny: Jaki wylew oburzenia nastąpił ze strony bufetowej, kasjerki i wreszcie... ze strony policjanta! To było w mleczarni, w ciepłej, nie też dziwnego, że ludzie ci nieczuli byli na chłód i głód innych.

Ale i na ulicy Marszałkowskiej mię-

dzi ul. Moniuszką i Świętokrzyską widziałem tegoż dnia siedzącą kobietę lat 24 z baraków przy ul. Okopowej 59 Stanisławę Wiktorę z dziewczynką lat 5 i chłopcem lat 3. Trójka nędzarzy skulonych z chłodu na asfalcie, w oczekiwaniu grosza od przechodniów!

Zatrzymałem się przed nimi, sięgając do portmonetki. Przystanął ten i ów z przechodniów i zrobiło się zbiegowisko z 30 osób. Pytałem kobietę o nazwisko, o środki utrzymania, o męża, który jest murarzem bez pracy. Słu-

chali wszyscy o jej biedzie; ba... widzieli sami: matka z dwojgiem dzieci na bruku, bez słowa prosiły siedzi i czeka na zmiłowanie ludzkie, bo od dwóch dni nie jedli.

Zaproponowałem obecnym, by w dniu Święta Niepodległości złożyli się po dwadzieścia groszy, względnie choć po kilka groszy. Nikt nie pośpieszył z pomocą, nikt nie dał. Wytornie panie i panowie szybko się rozchodzili. Jeden tylko człowiek sięgnął do kieszeni...
R. K.

Tragedja bezrobotnych nędzarzy

Znowu śmiertelne wypadki na „bieda-szybie“

„Polonia” donosi: Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Katowicach rozszedła się wieść o strasznej katastrofie na „bieda-szybach”, znajdujących się obok cegielni, należącej do kop. „Ferdynand” w Katowicach — Karbowie.

Pierwsze wieści głosiły, że w katastrofie tej poniosła śmierć 4 bezrobotnych. Okazało się, że śmierć poniosł bezrobotny Karol Szostok, bezrobotny Jan Rybicki zaś doznał bardzo ciężkich okaleczeń.

Przy cegielni w Katowicach - Karbowie znajduje się olbrzymi dół, z którego cegielnia wybierała glinę na wyrób cegieł. Z jednej strony dołu znajduje się ściana, wysokości około 25 mtr., składowa dająca się z olbrzymich kamieni. Pod-

ścianą tą bezrobotni natrafili na węgiel, to też zbudowali tam 3 tak zw. „bieda - szyby”. Również i w połowie wysokości ściany skalnej bezrobotni od kryli węgiel, więc i stamtąd wydobywano „czarne diamenty”.

Znajdujący się od dłuższego czasu bez pracy 59-letni Karol Szostok z Zawodzia, żył z żoną i sześciorgiem dzieci w skrajnej nędzy.

Nie mając węgla na zimę, wybrał się wczoraj rano wraz z czterema bezrobotnymi kolegami, do „bieda - szybów”, obok cegielni kop. „Ferdynand”. Gdy wydobyto już kilka centnarów węgla, jeden z bezrobotnych udał się do domu po wózek, drugi zaś wyszedł z „bieda-szybu”, by wypalić papierosa, natomiast Szostok wraz z Rybickim pracowali na głębokości 4 mtr. W połowie wysokości ściany skalnej pracował inny bezrobotny wraz z żoną.

W pewnym momencie nastąpiła katastrofa. Olbrzymie zwały kamieni runęły w dół, zasypując „bieda-szyby”. Bezrobotny i jego żona, pracujący w polowie wysokości ściany, oraz bezrobotny, palący obok „bieda-szybów” papierosa cudem uniknęli śmierci i wystraszeni uciekli do domów. Po godzinie olkopowianiu natrafiono na zasypanego Rybickiego, którego po uwolnieniu mu głowy, nie było można wydobyć, gdyż klatkę piersiową oraz nogi miał przywalone kamieniem, ważącym około 200 klg.

Olbrzymie zwały kamieni musiano wy-

Nowa organizacja robotnicza w Grodnie

(Kor. własna).

W Grodnie powstał oddział związku chemicznego, do którego przystąpili robotnicy Huty Szklanej.

Miejskowa klasa robotnicza coraz lepiej rozumie, że tylko przez masową organizację zdoła się obronić i przyspieszyć zgon kapitalistycznego ustroju. Na zebraniu organizacyjnym panował nastrój, pełen wiary w zwycięstwo proletariatu. Wznoszono okrzyki na cześć międzynarodowej solidarności robotniczej, na cześć Rządu Robotniczo-Chłopskiego i przeciw dyktaturze.

R. K.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożądana”.

Adria Palace Wierzbowa 7 pocz. 6. 8. 10
w sobotę i niedzielę o g. 4. 6. 8. 10
Potężny dramat rozgrywający się o 10.000 mil od sprawiedliwości
POŻĄDANA
niezrównana kreacja kuszącej DOROTHY MACKAIL

APOLLO: „Pieśń nocy”.
ATLANTIC: „Bezdomni”.
BAJKA: „Współczesny korsarz” i „WySPA strażców”.
COLOSSEUM: „Boczna ulica”.

KOCHANKA ?
CZY TEŻ ŻONA
Wybór dokonywa JOHN BOLES
W filmie erotyczno-obyczajowym
BOCZNA ULICA
codziennie w
COLOSSEUM Pocz. o g. 6. 8. 10
W święta 4.
Ceny od 99 gr. do 1 zł 99 gr.
Mała Sala: **BEN HUR**
Ceny 49 gr. i 99 gr. z Ramonem Novarro

COLOSSEUM (mała sala): „Ben Hur”.
CASINO: „Sio metrow miłości”.
CAPITOL: „Hotel studentów” i „Dama w smokingu”.
CRISTAL: „Pat i Patachon jako strzelcy” i „Eddie Polo w zasadce”.
CZARY: „Wolne Dusze”.
EUROPA: „Blond-Wenus”.
FAMA: „Blaski i cienie miłości”.

„FAMA”
Przejazd 9 pocz. 4. ost. 10¹⁵
BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI
W roli gł. uroczca **SYLVIA SYDNEY**

FORUM: „Życie za złoto z Tom Mixem”.
FILHARMONJA: „Czar jej oczu”.
HELJOS: „Grzesznica bez winy”.
HOLLYWOOD: „Student - żebrak” i rewja.

KOMETA: „Pod wrogim szlądarem” i rewja.
LOS: „Marynarz wbrew woli” i „Jim po strach prerji”.
LUX: „W wirze Paryża”.
MAJESTIC: „Drewniane krzyże”.

majestic Nowy Świat 43 pocz. 6. 8 i 10
OLBRZYMA WIZJA WOJNY ŚWIATOWEJ
drewniane krzyże
W rol. głow.: PIERRE BLANCHAR CHARLES VANEL, GABRIEL GABRIO
MIEJSKI: „Gloria” z Brygidą Helm.

DŹWIEKOWY **MIEJSKI** KINOTEATR
Początek o godz. 6.30 w.
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY

GLORJA
z udziałem ulubienicy publiczności **BRYGIDY HELM**
Następny podwójny program: „Flap i Flap w Legli”, „Tomek Sawyer”

MASKA: „Najeźdźcy”.
METROPOLIS: „Monte Carlo”.
MEWA: „Królowa podziemi” i „Buster się żeni”.
MIR: „Scotland Yard”.
OAZA: „Wesoły porucznik” i „Bezimienni bohaterowie”.
PAN: „Biała trucizna”.

Codziennie w kinie **PAN**
St. Jaracz, M. Zarębińska, M. Maszyński, Ir. Grywińska, T. Olsza, S. Broniszówna i inni w filmie p. t.:
„Biała Trucizna”
Muzyka: Z. Białostocki
Piosenki: M. Fogg
PALACE: „Niebezpieczna próba”.

Ki- no **PALACE** CHMIELNA 9, Pocz. 6. 8. 10
Dziś arcydzieło filmowe angielskiej wytwórni BIP
NIEBEZPIECZNA PRÓBA
W rolach BEITY AMANN, JOAN BERRY, HARRY KENDALL.
Reżyser: Alfred Hitchcock.
Włas. „Petel”
POLONIA: „Wyrok morza”.
RIVIERA: „Bracia Karamazow”.
ROXY: „Teodozja Sewastopol” i rewja.

„BEZDOMNI” („PUTIOWKA”) w ŻIŻŃ
najnowszy sowiecki film dźwiękowy
DZIŚ PREMIERA!
w kinie „ATLANTIC”
Początek o godz. 4, 6, 8, 10.
DIALOGI w języku rosyjskim.

Hołd robotników krakowskich Pamięci St. Wyspiańskiego

W 25-lecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego proletariąt krakowski grupujący się pod sztandarami PPS., oddał hołd wielkiemu poecie.

O godz. 12 w południe na sarkofagu, w którym spoczywają szczątki Stanisława Wyspiańskiego w grobach zasłu-

Lecznica Nowoczesna

D-ra Med. K. KRAJEWSKIEGO
ul. Nowogrodzka Nr. 42 794
Weneryczne (ostre i chroniczne) niemoc płc., pęcherza, skóry, włosów. Analizy: krwi i moczu. Elektroleczenie. Zabiegi. Od 8-jej r. do 9-jej w. ● ● ● Wizyta 4 zł

Strajk w hutach szkła w Krośnie

W hutach szkła w Krośnie wybuchł strajk 400 robotników z powodu niedotrzymania przez zarząd huty terminów wypłat zaległości.

Falszerze pieniądze

Afera falszerstwa banknotów 20-to zł. zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano dalsze 3 osoby z Sosnowca, Katowic i Królewskiej Huty, pod zarzutem kolportowania falszyfikatów. Ogółem osadzono w więzieniu 11 osób.

Akcja Zw. Lokatorów

„Oddział Warszawski Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej ul. Leszno 53, wydał odezwę do lokatorów i sublokatorów starych i nowych domów, wzywając ich do zwracania się do Związku celem uświadomienia się co do swych praw i obowiązków w dziedzinie mieszkaniowej.

Nieznanomość prawa i nieumiejętna obrona pociąga często za sobą eksmisję w targach z gospodarzami. Poza lokatorów i sublokatorów powinni poprzeć Związek w prowadzonej obecnie akcji zmierzającej do przekształcenia Ustawy o Ochronie Lokatorów. Ustawa ta bowiem posiada szereg braków, niebezpiecznych dla lokatorów i sublokatorów i nie dość skutecznie broni dachu nad głową. Wreszcie należy zwiększyć zastęp tych, co usiłują osiągnąć obniżenie komornego na czas ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Biurowo Związku (Warszawa ul. Leszno 53) otwarte codziennie od 11—2 i od 5—7 p. p. prócz niedziel i świąt.

żonych na Skałce, złożyła delegacja członków OKR. PPS., Rady Zw. zawodowych i TUR. składająca się z tow.: Peller, Pietruchy, Cekiery i Łuszczka oraz drużyny czerwonych harcerzy olbrzymi wieniec z liści dębowych i chryzantemów oraz czerwonych gwóźdźków. Na czerwonych szarfach widniał napis: „Stanisławowi Wyspiańskiemu — OKR. PPS., Rada Zw. Zaw. i TUR. Kraków”.

O godz. 6 wieczór w sali teatralnej TUR. przy ul. Dunajewskiego 5, odbyła się właściwa uroczystość. Do zebranych robotników z rodzinami przemówił tow. dr. W. Szymańska, przedstawiając znaczenie Stanisława Wyspiańskiego dla klasy robotniczej. Następnie członkowie sekcji scenicznej TUR. odegrali „Klatwę” Wyspiańskiego.

W ciągu tygodnia odbędzie się szereg odczytów, które poświęcone będą działalności Stanisława Wyspiańskiego.

Godziny otwarcia Muzeów

Większość muzeów i zbiorów warszawskich (zbiory Muzeum Narodowego w nowym gmachu, Zamek Królewski, Łazienki i t. p.), są otwarte w niedzielę dopiero od godz. 11 rano.

Byłoby pożądanym przyspieszenie otwarcia ich przynajmniej o godzinę, a to ze względu na przyjezdnych, w szczególności wycieczki szkolne, które w krótkim czasie, w którym otwarte są w niedzielę muzea i zbiory (od godz. 11 do 14) nie mogą ich zwiedzić tembardziej, że niektóre z nich są b. oddalone od siebie.

Wreszcie, w interesie ułatwienia zwiedzania zbiorów, byłoby pożądanym zaopatrzenie rzeźb i obrazów w podpisy, a nie tylko w numery (jak np. w galerii obrazów w kamienicy Baryczków), gdyż czyni to zwiedzanie b. powolnym, zmuszając zwiedzających do szukania każdego numeru.

Poród na statku

W czasie jazdy statkiem do Warszawy zasłabła i powiła niemowlę płci męskiej 20-letnia Katarzyna Pograniczna, robotnica. Po przybyciu statku do Warszawy, lekarz Pogotowia przewiózł matkę wraz z synem do zakładu położniczego im. ks. Anny Mazowieckiej.

nieograniczone możliwości
chwiera przed tobą
LOS
z kolekturą **a. wolanska** 973

LOS I kl. 26 Loterii Państw. już sprzedajemy.
Ciągnięcie: 17. 18. 19. 21. 22 listopada r. b.
WARSZAWA, CENTRALA: NOWY ŚWIAT 19
ODDZIAŁY: Marszałkowska 129 Nowy-Świat 53.
Wileńska 11, Chłodna 20.

Katastrofa budowlana i w Łodzi

Zawałił się sufit

Mieszkańcy domu przy ul. Głównej Nr. 60 w Łodzi, zaalarmowani zostali ogłuszającą detonacją w mieszkaniu, położonym na I-szem piętrze tego domu. Sąsiedzi pośpieszyli na pomoc i, gdy przemocą otworzyli drzwi, przybyłym ukazał się straszny widok.

Sufit w mieszkaniu całkowicie był

Przed premierą sowieckiego filmu **„BEZDOMNI”** „Putiowka w Żiżń”
W KINIE „ATLANTIC”.

W chaosie filmów amerykańskich, i pseudo - francuskich, zalewających nasze ekrany, ukazując się najnowszy dźwiękowiec sowiecki „Bezdomni” reżyserji Mikołaja Eka.

Pamiętamy jeszcze sowieckie filmy „Burza nad Azją”, „Błękitny ekspres” — prawdziwe dzieła sztuki kinematograficznej. Do ich rzędu przybywa teraz najnowszy dźwiękowiec „Bezdomni”, rozpatrujący ciekawie bardzo, a pięknie zarazem problem bezdomnej, opuszczonej młodzieży państwa rosyjskiego.

Jak w kalejdoskopie, przewijają się tu mocne, zwarte sceny z życia zdegenerowanej, zepsutej młodzieży, która przeraża się potem w pożytecznych obywateli państwa.
(r).

zawałony, a na podłodze leżały stopy gruzu, z pod którym wydobywały się jęki ludzkie. Z pod gruzów wydobyło właścicieli mieszkania WOLSKICH oraz ich trzyletniego wnuczka CZESŁAWA KLIMCZAKA.

Wszyscy mieszkańcy otrzymali naraźnię dorazną pomoc na miejscu, ale stan ich zdrowia jest bardzo ciężki. Przybyła policja usunęła wszystkich z zagrożonej części domu. Dochodzenie policji trwa.

WSZYSTKICH

olśni przepych wystawy i piękno plenerów. ubawi niefrasobliwa LEURTOIS, zachwyci młodzieńcy DANIEL LECOURTOIS. rozweseli kapitalny LUCIEN BAROUX, oczaruje najpiękniejszą kobietą Europy KAETE NAGY w przeboju dźwiękowym rez. R. SCHOENZLA

ROZKOSZNA PRZYGODA
JUŻ WKROTCE **PALACE**
w Kinie

SOKÓŁ: „Liljanka chce się rozwieść” i „Niedobre małżeństwo”.
STYLOWY: „Czemp”.
SWIATOWID: „Człowiek-malpa”.
TON: „Miłość Dońskiego kozaka”.
TOMBOLA: „Szanghaj - Express”.
UCIECHA: „Człowiek, którego zabiłem”.

Zbrodnia w Mokotowie

Około godz. 7 przechodzący przez pole magistrackie pomiędzy ul. Racławicką i Rakowiecką; Franciszka i syn jej Feliks Kapelewscy, zauważyli w rowie jakiegoś mężczyzny przykrytego je sionką. Zaciekawiony Kapelewski podniósł palto i ujrzał brata swego 23-letniego Romana, który nie dawał oznak życia z powodu pęknięcia czaszki.

Przy denacie znaleziono okrwawione kamień i cegłę. Zabity miał zacisnięte ręce i porwane ubranie, z czego wnioskować należy, iż z mordercami stoczył zacięłą walkę. Kapelewski był dzierżawcą studzienki z wodą na szo-

sie wolskiej.

W ub. poniedziałek wyszedł on rano do pracy, a około godz. 18 powracał do domu. W drodze nieznanymi sprawcami napadli na niego i zamordowali go. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Po licznej komis. oraz przedstawicielach urzędu śledczego wszczęli niezwłocznie dochodzenie. Sądząc, z przeprowadzonych wywiadów, zbrodniarze wkrótce znajdą się pod kluczem. Morderstwo dokonane na tle porachunków osobistych. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Pożar w sądzie grodzkim

O godz. 6 min. 30, woźny sądu grodzkiego V oddziału, Jan Marczak, wstąpił do pokoju służbowego przy sądzie na 3 piętrze, ujrzał kłęby dymu. Gdy wszedł do pokoju archiwalnego ujrzał płomienie.

Woźny niezwłocznie zaalarmował III oddział straży. W niespełna 3 minuty od alarmu straż przystąpiła do akcji ratunkowej, usuwając 3 szafy z aktami i dowodami rzeczowymi. Czwarła szafa spaliła się niemal doszczętnie.

Pożar wynikał wskutek zapalenia się belki w przewodzie kominowym z po-

wodu silnego napalenia w piecu. Po wyrabianiu części sufitu, oraz podłogi na IV piętrze gdzie mieści się miejska szkoła powszechna Nr. 40, pożar ugaszono. Akcja trwała do godz. 8-jej.

Oprócz pokoju archiwalnego, został zniszczony przedpokój.

Woda przeciekła do lokalu na 2 piętrze, należącego do przemysłowca Stanisława Knopffa, zalewając gabinet i pokój stołowy. Rozprawy w sądzie odroczone, również zawieszono wykłady w szkole.

Samobójstwa

21-letnia Kazimiera Czajka, przy mężu, wskutek nieporozumień rodzinnych napiła się esencji octowej.

— 30-letni Julian Korsak, technik otrął się sublimatem w lokalu 10 kom.

— Na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej 49, otrąła się kwasem octowym 42-letnia Regina Alperowa, kupcowa.

Wszystkim ofiarom zawodów życio-

Usuwanie walących się domów

Zarząd Tow. Przyjaciół Marymontu i okolic usilnie zabiega o poprawę stanu tych dzielnic, starając się o polepszenie warunków zdrowotnych, komunikacyjnych, oświetleniowych etc. Często się jednak zdarza, że usiłowania zarządu Tow. nie osiągają należytych rezultatów nie z winy Tow.

Ostatnio zarząd Tow. zwrócił się do inspekcji budowlanej magistratu wskazując na konieczność, niecierpiącą zwłoki, rozbiórki walących się budynków, opróżnionych już z mieszkańców. Rudery te szpecą nie tylko całą dzielnicę i hamują dalszy jej rozwój, ale zagrażają również bezpieczeństwu publicznemu.

Dziś w Radio

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program. 12.10 Muzyka z płyt 13.20 Komunikat PIM-a. 15.40 Komunikat Gospodarczy. 15.55 Kronika harcerska. — 16.00 Program dla dzieci. 16.25 Muzyka jazzowa w wyk. Ork. P. Whitemanna. 16.40 „O komiżmie”. 17.00 Odczyt dla naucz. muzyki. 17.15 Komun. dla żegluga i rybaków. 17.20 Arje i pieśni w wyk. R. Stracciari. — 17.40 „Prawo kobiety do pracy” — wygl. dr. A. Minkowska. 17.55 Program na dzień następn. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa. 19.30 Felieton literacki. 19.45 Dziennik Radjowy 20.00 Koncert ork. mandolinistów. 20.55 — Wiadomości sportowe. 21.00 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.05 Koncert solistów. 22.00 „Na widnokręgu”. 22.15 Melodie z filmu dźwięk. „100 metrów miłości”. 22.40 Odczyt w języku angielskim. 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

DZIŚ, by mieć w gotówce
**MILJON
ZŁOTYCH**

cała Warszawa kupuje
losy I-jej klasy
w najszcześniejszej kolekturze

E. Lichtenstein i S-ka

tylko Marszałkowska 146

P. K. O. 7417 863

Pomnik saperów

Prace przy stawianiu pomnika poległym saperom roboty art. rzeźbiarza. Mieczysława Lubelskiego szybko posuwają się naprzód. Pomnik stanie przy zbiegu Topolowej i Nowo Wilejskiej.

Obecnie konstruowana jest podstawa pomnika. W styczniu rozpocznie się montaż figury. Jednocześnie dyrekcja tramwajów przystąpi do kasowania pętli tramwajowej, urządzonej w swoim czasie przy ul. Topolowej. Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpi w wiosnę roku przyszłego.

Z głodu i zimna

Na rogu ul. Zakroczymskiej i Sanguskiej, przechodni znaleźli nieprzytomną, leżącą na chodniku 60-letnią Wiktorję Jachowiczową, bez zajęcia i bez domna. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i przymarznięcia. Po udzieleniu pomocy, nieszcześliwą starszuskę przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Narad

Nocy ub. na rogu ul. Belwederskiej i Parkowej nieznanymi sprawcami napadli ugodził nożem w klatkę piersiową 23-letnią Marię Gniazdowską, bezrobotną (Belwederska 29). Sprawca zbrodniczego czynu zbiegł. Ranną opatrzyło Pogotowie i przewieziono do szpitala

STAN POGODY

Po rannych mgłach w ciągu dniach pogoda słoneczna o słabych ruchach powietrza. Nocą silne przymrozki, w dzień temperatura w pobliżu 0 stopni.



wych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Czajkę i Korsaka przewieziono do szpitala św. Rocha.

Sois naborowych

We środę, 16 b. m., w kolejnym dniu spisu mężczyzn ur. w r. 1912, winni stawić się w wydziale wojskowym zamieszkałym na terenie XV kom., nazwiska których rozpoczynają się od litery A do J.

484 przedmiotów bez właścicieli

W ub. miesiącu pasażerowie pozostawili w tramwajach 484 przedmioty, a mianowicie: 78 portmonetek i torebek, pustych lub z pieniędzmi, 76 parasolek 54 rękawiczki, 30 książek, 11 teczek, 4 walizki, 9 kluczy, 9 lasek, 4 kapeluszy, czapek i beretów, 21 obuwi i kaloszy 12 skarpetek i pończoch, 10 garderoby, 12 bielizny, 3 binokli, 4 zegarki, 5 papierosnic, 6 szalików, oraz 126 różnych drobnych przedmiotów, które są do odebrania w biurze zarządu tramwajów miejskich (Młynarska 2).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWY SKANDAL SPORTOWY HOLENDERSKA PŁYWACZKA PO- DEJRZEWA AMERYKANÓW O USI- LOWANIE OTRUCIA.

W czasie ostatnich igrzysk olimpijskich pływaczka Holandji, znana **Braun-Philipsen**, rekordzistka świata, niespodziewanie zachorowała na parę dni przed, swoim startem. Obiegały wówczas w mieście olimpijskim pogłoski o usiłowaniu otrucia Holenderki przez Amerykanów.

Obecnie Braun po powrocie do Amsterdamu miała udzielić w tej sprawie przedstawicielom prasy holenderskiej następujących informacji. Podobno na parę dni przed biegiem na 100 m. rawnak, w którym Braun miała szanse zwycięstwa, jakiś Amerykanin ukłcił Holenderkę w nogę. Braun nie zwracała uwagi na małą ranę. Tęgo samego dnia wieczorem wystąpiła gorączka, wobec czego wezwano lekarza. Mimo to stan pływaczki pogarszał się i groziła nawet ewentualność śmierci. Braun utrzymuje, że zakłucie nastąpiło wskutek zastrzyku jakiegoś trującego płynu.

Braun utrzymuje, że w ten sposób chciano pozbyć się niewygodnej rywalki dla znakomitej amerykańskiej pływaczki Eleonory Holm, która na wypadek zwycięstwa we wspomnianym biegu miała otrzymać od pewnej wytwórni filmowej kontrakt na 7 lat.

Jak wiadomo — w biegu na 100 mtr. nawznak zwyciężyła Holm, poczem rze czywiście zaangażowana została przez wytwórnię „Fox”.

Holenderka Braun wskutek zatrucia nie będzie mogła startować do zawodów przez okres najbliższych dwóch lat.

JAK PŁYWAĆ, SKAKAĆ I RATOWAĆ TONAŁYCH?

Pływalska stołeczna Komisja W. F. przy ul. Wolskiej 52 organizuje szereg niedzielnych pokazów, zawodów i t. p. imprez, celem spopularyzowania sportu pływackiego i umiejętności ratowania tonących.

Pokazy przeprowadzone będą przez trenera Maksę Deutza, instruktora Pol. Zw. Pływackiego oraz przez zawodników stołecznych.

Pierwsze pokazy odbędą się w dniu 27 b. m. o godz. 20-jej na basenie przy ul. Wolskiej 52.

DRUŻYNA ROBOTNICZA WICEMISTRZEM TRZYŃKA

W ostatniej rozgrywce piłkarskiej o mistrzostwo Trzyńca (Śląsk czeski) polska drużyna robotnicza „Siła” pokonała niemiecki D. S. V. w stosunku 2:1.

W zawodach brały udział trzy drużyny, DSV, Siła i czeski S. K. Ponieważ Polacy pokonali Niemców, a przegrali do Czechów, a ci ostatni pokonani zostali przez Niemców — przeto w wyniku wszystkie trzy drużyny zdobyły po równej liczbie punktów (4).

O mistrzostwie zdecydował lepszy stosunek bramek. Pierwsze miejsce zajęła drużyna czeska, drugie — polska, trzecie — niemiecka.

O LOS ODWAŻNEJ WIOŚLARKI

Młoda, 22-letnia dziewczyna, p. Müller, pochodząca z Hamburgu, odpłynęła przed dwoma dniami z Calais w małej kauczukowej łodzi (składak) z zamiarem przebycia na niej przez La Manche.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie scena sztuka p. t. „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserja Schillera.

Z OPERY. Dziś ukaże się operetka Straussa p. t. „Napoleon i Teresina”.

Jutro „Bal w Operze”.

TEATR NARODOWY. Dziś dramat Al. Tolstoja „Car Iwan Groźny”.

TEATR NOWY. Dziś komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Tylko do piątku włącznie „Hulla ben Bulla”.

TEATR POLSKI. Dziś Teatr Polski występuje z premierą „Zemsty Nietoperza” — Straussa. Utwór, ten uważany za jedno z arcydzieł operetki europejskiej, uległ ostatnio dość poważnym przemianom w nowej inscenizacji reinhardowskiej, według której tekst libretta został opracowany i spolszczony przez Juliana Tuwima.

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Dziś z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Jutro na repertuar Teatru Artystów wchodzi głośna na scenach zagranicznych baśń fantastyczna Carlo Gozzi p. t. „Księżniczka Chińska” w opracowaniu i przekładzie poetyckim E. Żegadłowicza.

TEATR ARTYSTÓW

KAROWA 18

Codziennie od czwartku 17-go b. m.

Księżniczka Chińska

groteska baśniowa CARLO GOZZI

przekład poetycki Emilia Żegadłowicza

Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

„BANDA.” **TEATR MAŁY.** Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonową, Pogorzelską, Jarosym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO.” Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo”. Udział biorą Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Dziś i codziennie sztuka Krystyny Winsloe „Dziewczeta w mundurkach”.

TEATR „8.30” daje codziennie przepiękną operetkę Stolza „Peppina” w adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

TEATR REWJI „LOTOS.” Rewja p. t. „Czy tańczył już Buigüę”.

„WESOLY TEATR” NA CHŁODNEJ. — Dziś i codziennie widowisko muzyczne w 3-ch aktach p. t. „Hotel Rozwodowy”.

TEATR REWJI „MIGNON”: „Śmieć się z tego”.

Od dwóch dni niema żadnych wiadomości o odważnej wioślarce.

KARLICEK POKONANY W BERLINIE

W niedzielę w zawodach pływackich na berlińskiej pływalni w Luna Parku startował między innymi Polak — Karliczek.

Karliczek startował w dwóch konkurencjach. W biegu na 200 mtr. stylem dowolnym, przyszedł na czwartym miejscu w czasie 2 m. 30 sek. Pierwszym był kołonożczyk Leiters — 2:21,2 sek.

W biegu na 100 mtr. nawznak Karliczek był trzecim w czasie 1:18,6 sek. Zwyciężył w tej konkurencji Deutch z Wrocławia — 1:13,2 sek., przed Richterem z Gliwic — 1:15,2 sek.

EUROPA CENTRALNA-EUROPA ZACHODNIA

Na terenie międzynarodowym rozważane są różne projekty wielkich międzynarodowych spotkań piłkarskich.

Przed niedawnym czasem powstał projekt rozegrania meczu Anglia — Kontynent. Obecnie prowadzone są już pertraktacje dla rozegrania meczu Europa Centralna — Europa Zachodnia. Do tego ostatniego spotkania weszłyby: Niemcy, Belgia, Holandia i Francja.

BOKSERZY WILNA BIJA BIAŁYSTOK 10:2

Rozegrany został w Białymstoku mecz bokserski Wilno — Białystok z wynikiem 10:2 dla Wilna.

Rozegrano walki w 6 wagach, od muszej do średniej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO gra na Zolborzu w poniedziałki, wtorki i środy sztukę H. M. Dąbrowskiej „Przystań zblakana”.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 4.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

NAROW et Co

Światowa atrakcja! Zespół fenomenalnych rowerzystów i monocyklistów
Dziś na czele programu atrakcji w

Cyrku Staniewskich

2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 w.
Ceny niskie.
O 4.30 dzieci bezpłatnie

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r., proszę o umieszczenie w najbliższym numerze poniższego sprostowania artykułu p. t. „Metody... Jak konfidenci Straży Granicznej fabrykują „przemysłników”. Haniebnie wyzyskiwanie nędzy bezrobotnych”, który ukazał się w Nr-ze 328 „Robotnika” z dnia 23 września b. r.:

1) Nieprawdą jest, jakoby Straż Graniczna „fabrykowała” przemysłników drogą powokowania bezrobotnych metodami, opisanymi w rzeczonym artykule, natomiast prawdą jest, że metody takie nigdy nie miały miejsca w pracy Straży Granicznej.

2) Nieprawdą jest opis rzekomej prowokacji, popełnionej przez niejakiego Markusa Montaga z Katowic, który miał jakoby zakupić zapalniczkę w Bytomiu i dać je do przemycenia robotnikowi D. z Siemianowic, Prawdą jest, że osobnik ów Alfons Dyrka, zamieszkały w Siemianowicach przy ul. Polnej 11, trudni się zawodowo przemysłnictwem. W opisywanym wypadku Dyrka przemycił z Bytomia 100 sztuk nie mieckich zapalniczek, znalezionych przy nim w czasie rewizji, ukryte pod ubraniem. Tłumaczył się on wykrętnie, że zapalniczkę zakupił od nieznanego mu z nazwiska przez mytników. W chwili aresztowania w dniu 17 września b. r. Dyrka posiadał przy sobie miesięczny bilet z Siemianowic do m. Beuthen (Bytom); ponieważ jest on bezrobotny i w Bytomiu nie prowadzi żadnych interesów, fakt posiadania przez niego biletu miesięcznego przemawia za tem, że przemycą on stale towary z Niemiec. Okoliczność ta została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość w wyniku przeprowadzonego dochodzenia. Stwierdzono m. in., że na 5 dni przed aresztowaniem Dyrka proponował kupcowi Montagowi nabycie 20 kg. sacharyny, kilkaset cygar i kilkaset zapalniczek, pochodzących z przemytu.

Przeciwko Dyrce prowadzono dochodzenie już w ub. roku po stwierdzeniu, że w dniu 14 lutego 1931 roku przemycił on z Niemiec różne towary dla szeregu osób, którym w następstwie sporządzono protokoły karne.

3) Nieprawdą jest, jakoby rzekomy konfident Jagło z Król. Huty wciągnął w pułapkę bezrobotnego Zielińskiego z Siemianowic, dając mu do przemycenia do Polski cygara za 120 zł. i powodując następnie jego aresztowanie, wzamian za co otrzymał 600 zł. nagrody. Prawdą jest, że w dniu 20 lipca r. b. Straż Graniczna przytrzymała w okolicy m. Łagiewniki tuż na granicy zawodowego przemysłnika Władysława Zielińskiego, zam. w Siemianowicach przy ul. Bocznej 14, przy którym znaleziono 800 sztuk cygar niemieckich. Zieliński znany jest oddawna Straży Granicznej jako wady dowy przemysłnik; był on już 7-krotnie karany za uprawianie przemytu. Wymieniony w artykule Jagło nie miał nic wspólnego z aresztowaniem przemysłnika Zielińskiego nie był nigdy konfidentem Straży Granicznej i żadnej nagrody pieniężnej w związku ze sprawą Zielińskiego nie otrzymał.

4) Zaznaczam wreszcie, że Viceprokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł z urzędu oskarżenie o oszczerstwo i obrazę władz przeciwko red. odpowiedź. dziennika „Polonia” w Katowicach za umieszczenie art. p. t.: „Nieuczciwe metody pracy Śl. Straży Granicznej”, który to artykuł został dosłownie przedrukowany przez redakcję „Robotnika” i opatrzonej wspomnianym już na wstępie tytułem.

Komendant Straży Granicznej
Gorzechowski, plk.

Ogłoszenia drobne Z.U.P.U. na nazwisko Janiny Białas, Dokumenty powyższe uleważnia skradziono teczkę się; złodzieja uprasza w której były książki i dokumentów. Adres: rycb. Legitymacja Krajeńskiego 18 m. 88, P.U.P.P. i dokumenty-Zollborz. 893

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.